Nakład 50.000 egzemplarzy!

Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.

Nr 16. Kraków, dnia 17 kwietnia 1927 r. Rok XV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 złotych; zagranicą 16 złotych; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. Naczelny redaktor: POSEŁ JAN BRODACKI.

Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr 401.065. Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

„Piekielne moce zwojował"...

W życiu społeczeństw i narodów, tak politycznem, jak i religijnem, bywają wydarzenia i uroczystości, o wielkiem i niecodziennem znaczeniu.

Przypominają one współczesnym nietylko wielkich ludzi i wielkie zdarzenia, ale często także narodziny lub zwycięstwo idei, mających dla świata i ludzkości niesłychane wprost znaczenie.

Są one często dla wieków całych jedyną ewangelją i myślą przewodnią, dają podstawę i siłę do pracy, a wytrwanie dla tych, co już nawet wątpić zaczynali.

Jednym z takich pamiętnych dni, wielką i piękną uroczystością, jest nasza Wielkanoc, jako dzień Zmartwychwstania Boga-Człowieka.

Składa się na to nietylko pora roku, nietylko okazałość i pompa, z jaką Kościół katolicki uroczystość tę obchodzi, nietylko gromady wiernych udział w niej biorących, a więc nietylko okiem dostrzegalne przepiękne wprost obrzędy, ale raczej to, co przed naszemi oczami jest całkiem ukryte.

Tajemnicę tę wielką w pewnej mierze odsłania pieśń radosna, która w dniu tym na ustach wszystkich staje się hymnem nietylko wesela, ale także wielkiego zwycięstwa i triumfu.

Pieśń ta mówi, że Ten, który jako Syn Boży przyszedł na świat dla odkupienia człowieka, dla wyrwania go z czartowskiej mocy, dla pogromienia tyranów, który nie wahał się oddać dla zbawienia świata samego siebie i skonać na drzewie krzyża, wnet już, bo w trzecim dniu po swojej śmierci z wielką mocą i majestatem zmartwychpowstał, zwyciężył przez wielką, boską, nieśmiertelną ideę.

Jakaż stąd płynie nauka dla życia politycznego, jakie wskazania dla ruchu ludowego?

Życie nasze nie było, nie jest, a zdaje się, że nigdy nie będzie usłane różami. Jest ono ciągłą, nieustanną walką, która kończy się razem z życiem.

Walkę prowadzić musi człowiek pojedynczy, prowadzą całe stany i klasy społeczeństwa, prowadzą narody i państwa.

Tak było zawsze i wszędzie.

Czasy obecne nie odznaczają się także jakimś idealnym spokojem. Walki i kłótnie szaleją, a nie zanosi się na to, by rychło ustały.

Drodzy Przyjaciele Ludowcy!

I my także prowadziliśmy walkę i prowadzimy ją do tej pory.

Prowadziliśmy za czasów zaborczych o wolność, prawa ludu i narodu; czynimy to we wolnej Ojczyźnie, w obronie Jej samej, nabytych praw naszych i ludzkiego bytu.

Praca nasza nie była ani lekką, ani bardzo wdzięczną, **była ona twardą służbą obywatelską, najeżoną trudnościami, zawodami i przykrościami** — i nie zawsze, niestety, osiągała cel zamierzony.

Mimo wszystko, dziś już możemy z dumą powiedzieć, że mamy za sobą poważną sumę pracy i dorobku, którego nam nikt nie śmie odmówić, ani nie zabierze. Mamy wzrastające z dnia na dzień zrozumienie naszej idei ludowej, powiększające się kadry organizacyjne we wszystkich zakątkach naszego Państwa.

Mamy wielu nowych, wytrwałych bojowników, których walka tylko hartuje i zachęca do ciężkiej, znojnej pracy.

Prysły wszelkie próby rozstroju i rozbicia, jakie próbowano z różnych stron wprowadzić w nasze szeregi, czy to zapomocą obietnic ponętnych, czy gróźb i nacisku, czy to oszczerstw i kalumnij rzucanych, czy nawet wstrętnej prowokacji.

Stwierdzając z radością ten stan — nie mogę zapomnieć, że wielka część ludu naszego albo milczy, obojętna na wszystko, albo zbałamucona szkodzi sama sobie.

Walka prowadzona na wsi pomiędzy tymi, co mają jedne i te same interesy, których łączy wspólna dola i niedola, nietylko ułatwia panowanie wrogie nad masami ludowemi, ale niweczy i więzi olbrzymie siły i wartości tam nagromadzone, które powinny być dla dobra Polski i ludu użyte. Stan taki jest powodem bezustannejnie pewności w Państwie, niwelowaniem największych i najzdrowszych sił narodu, wywołuje zniechęcenie i zanik wiary w przyszłość.

Z tem trzeba skończyć!

Tyloletnie, tak przykre i kosztowne doświadczenia w wolnej Polsce, chyba już dostatecznie pouczyły każdego myślącego włościanina, że tak dalej być nie może.

Albo trzeba iść razem, tworząc siłę dla obrony swoich interesów i zdobycia należnego stanowiska w Państwie, albo rozbici stać się pastwą demagogji i zostać wiecznym niewolnikiem we własnym domu.

Tego uczy historja, to mówi nieubłagana faktów logika, widmo zaś jej obecności staje w całej swej nagości przed oczyma naszemi.

Trzeba to widzieć i to bez uprzedzeń, trzeba się do roboty bezzwłocznie zabrać.

Czas Świąt powinien posłużyć dla głębokiego rozważenia tej sprawy wszystkim chłopom i zrobienia nareszcie poważnego kroku, powinien doprowadzić do zrozumienia, że „wspólna moc tylko może nas ocalić".

Symbol Zmartwychwstania, przyświecający chrześcijańskiemu światu, powinien i nam przyświecać w naszej wielkiej pracy **o jedność i solidarność**, dać możność przezwyciężenia wszelkich, nawet piekielnych mocy i **osiągnięcia wielkiego zwycięstwa dla dobra naszego i przyszłości.**

Wincenty Witos.

Gdzie się dwóch kłóci...

Obserwując od początku ruch ludowy, widzę, że tenże zamiast ku poprawie idzie ku pogorszeniu.

Bo czy to słychana rzecz, żeby było coś aż sześć partyj, zawzięcie się kłócących i nienawiścią do siebie pałających.

Dawniej przy wyborach chłopi się pokłócili, nawymyślali sobie, **dziś szykują się pałki, noże i rewolwery.**

Zajadłość coraz większa.

Dziwić się, że z chłopami nikt się nie liczy, że tak łatwo ich pokonać.

Nie trzeba dużo wysiłku, **chłopi sami się zjadają swoje siły niszczą.**

Jeśli kiedy, to teraz nadszedł moment do zaniechania walk i do porozumienia, kiedy każdemu chłopu, Piastowcowi, Wyzwoleńcowi, czy Brylowcowi nalało się biedy za kołnierz, a tylko wspólna praca zdoła poprawić ich położenie.

Niezgoda i rozbicie chłopów szkodzi także państwu.

Na kimże się bowiem państwo oprze, jeśli chłopi będą kupą piasku?

Rozbicie chłopów, to raj dla mniejszości, a zwłaszcza żydów, którzy idą zgodnie, solidarnie, mają 34 posłów i więcej wprowadzą.

Jak tak dalej pójdzie, najemnikami będziemy na własnej ziemi i we własnem państwie — dzieci nasze nas przeklną.

Czas opamiętać się!

J. Myśliwy.

Jakiej na wsi potrzeba szkoły?

Odpowiedź na artykuł dyskusyjny.

W jednym z poprzednich numerów „Piasta" poruszyłem ważną, zdaniem mojem sprawę ustroju szkolnego na wsi i zachęcałem wieś do wypowiadania się w tej sprawie. Sprawą tą pilnie zajmuje się nauczycielstwo, które przesłało „Piastowi" szereg cennych uwag. Szczupłość miejsca w „Piaście" nie pozwala na przytoczenie w całości wywodów PP. Nauczycieli na temat ustroju szkolnictwa powszechnego, to też musimy ograniczyć się do podania najważniejszych ustępów z interesujących argumentów podanych przez naszych korespondentów.

P. Klich, kierownik szkoły z Wieprza, jest bezwzględnym zwolennikiem jednolitego ustroju w szkolnictwie, opartego na 7-mio klasowej szkole powszechnej. Rozumie on ustrój szkolny w ten sposób, że w danym ośrodku istnieć będzie szkoła 7-dmio klasowa, ale w promieniu 3 klm po gminach istnieć mogą niższe oddziały dla mniejszej dziatwy t. j. oddziały I, II III, a nawet IV, po ukończeniu których starsze dzieci uczęszczać będą do oddziałów wyższych, cokolwiek dalej położonych. P. Klich jest za 7-mio klasową szkołą z tego względu, że wedle dotychczasowej praktyki 4-ro, czy 5-cio letnia nauka jest niewystarczająca i że dopiero 7 klas kształci młodzież tak, że opanuje ona język literacki i będzie mogła z pożytkiem korzystać z pism rolniczych, zawodowych, politycznych i potrafi się dalej sama kształcić. Zdaniem p. Klicha ludność wiejska wypowiadała się już za postulatem 7-mio klasowej szkoły i najrychlejszem skasowaniem jedno i dwu-klasówek.

Na innem stanowisku stoi p. Kazimierz Solarz ze Wschodniej Małopolski, który uważa oparcie szkolnictwa powszechnego na typie szkoły 7-mio klasowej za przedwczesne i narazie niewykonalne. Uważa on, że nauczycielstwo, któreby miało uczyć w szkole 7-mio klasowej musiałoby mieć o wiele wyższy stopień wykształcenia, niż je osiąga w dotychczasowych seminarjach, dalej, że wsi nie stać na budowę nowych szkół o typie 7-dmio klasowym, że wieś, ani państwo nie potrafi zdobyć się na wyposażenie takiej szkoły odpowiednim inwentarzem naukowym i dochodzi do konkluzji, że byłoby rzeczą bardzo wielką w naszych stosunkach, gdyby na wsi spopularyzowały się szkoły 4-ro klasowe i spełniały należycie swoje zadanie, dalsze zaś kształcenie młodzieży, chcącej się uczyć, należałoby zostawić dotychczasowym szkołom średnim.

Trudno z nielicznej jeszcze korespondencji wywnioskować, jak zdaniem osób najbardziej interesowanych, to jest ludności wiejskiej powinna się ukształtować szkoła powszechna, to jednak jest pewne, że wieś **nie ma dotąd w tej sprawie wyrobionego zdania, i że dopiero nad sprawą tą poważnie się zastanawia.** W każdym razie nie można twierdzić, że ludność wiejska stoi bezględnie za 7-mio klasową szkołą powszechną.

Nie ulega wątpliwości, **że 7-mio klasowa szkoła na wsi byłaby czemś idealnem, skoroby potrafiła dać dziecku chłopskiemu tyle wiedzy i wykształcenia, że byłoby ono na całe jego życie wystarczającem, niestety od ideału do rzeczywistości droga bardzo daleka. Reformatorowie naszego szkolnictwa powinni zaczekać, aż się włościaństwo w tej sprawie należycie wypowie. Niech reforma szkolnictwa powszechnego nie będzie z góry narzucona, lecz raczej niech idzie z dołu jako postulat włościaństwa.** Nie zastąpią tej opinji choćby najliczniejsze zgromadzenia rodzicielskie, urządzane po miastach, gdyż w nich biorą w przeważnej ilości udział mieszkańcy miast, a zupełnie inaczej zapatruje się na szkołę mieszkaniec miasta który dla swego dziecka chce zdobyć maksimum wykształcenia, inaczej zaś mieszkaniec wsi, który wprawdzie chciałby tego samego, ale rzeczywistość zmusza go do ograniczenia tych najlepszych chęci. Szkoła 7-mio klasowa byłaby bardzo dobra, gdyby się dała rzeczywiście w życie wprowadzić, ale jeżeli ma ona zostać na papierze, to niech raczej będzie 4-ro klasówka, a nawet niższa szkoła, byle istniała w rzeczywistości. Po nadejściu dalszych odpowiedzi, oby jak najwięcej od włościan, podamy je czytelnikom „Piasta" do wiadomości.

Dr Franciszek Bardel.

Głos kobiet.

Mimo równouprawnienia politycznego, kobiety wiejskie naogół nie interesują się życiem publicznem.

Tem chętniej zamieszczamy w „Piaście" nadesłaną nam korespondencję p. Michaliny Słonkowej i p. Anny Dębogórskiej. *Redakcja.*

Kobiety wiejskie, zbudźcie się!

Wszyscy w Polsce narzekają, że bieda, ale najwięcej ona daje się we znaki nam, kobietom, albowiem, jak zwykle, tak i teraz, kobiety trzymają w gospodarstwie trzy węgły; otóż w tej ilości odczuwamy teraźniejszą biedę.

Któż pomoże nam chłopstwu, które daje chleb, daje mięso, daje żołnierza, daje podatek, jednem słowem daje całe utrzymanie tym, którzy nie pracują widłami, a dla których chłop jest niczem, nikt się z nim nie liczy, ponieważ on się nie zbuntuje, nie będzie strajkował, mimo, że jest tego chłopstwa aż przeszło 75% w naszem państwie. Dlaczego tak jest? Przecież chłopi mają równe prawa, jak wszyscy inni, nie jak niegdyś chłop tego prawa, co szlachta nie miał. Różne są przyczyny chłopskiej biedy, jedna z najważniejszych, to brak tej tak prawdziwej jedności piastowskiej, chłopskiej, polskiej, a bez jedności piastowskiej niema chłopa, a nawet niema państwa, niema i nie będzie dobrobytu dla chłopa, tylko zostaje bieda, która prowadzi do upadku.

Kobiety nie mogą być obojętnemi, ponieważ mają równe prawa, a temsamem na równi są odpowiedzialnemi wobec swych pokoleń i wobec Ojczyzny, nie powiedzą, że szlachta winna, powiedzą, że wszyscy winni, t. j. i my kobiety, które możemy nawet dosyć zdziałać, a temsamem i jedność, bez której tak nam dziś dokucza bieda i która leży także w naszych rękach. Patrzyliśmy 8 lat, musimy zacząć działać dopóki jeszcze czas, inaczej rozdzióbią nas kruki i wrony, a przyszłe pokolenia przeklną nas.

Kobieto, Polko! Zastanów się, rozglądnij się kto winien dzisiejszej twej tak ciężkiej biedzie i uderz się także w piersi i powiedz: tak dalej być nie może, za naszem li tylko pośrednictwem jedność chłopska piastowska na czele z Wodzem chłopskim zapanować musi, a napewno wtenczas zapanuje u nas dobrobyt, a chłop przynajmniej będzie człowiekiem, a nie jakiemś stworzeniem tańszem od konia i z nim się muszą liczyć, bo będzie siłą, a temsamem damy dowód, że działamy dla dobra Ojczyzny, że nie na darmo nam dali równouprawnienie. *Anna Dębogórska.*

Głos wiejskiej kobiety.

Każdy dobrze pamięta, jak w r. 1923 Bryl, Pluta, Pawłowski ze swoimi posłami podobnymi sobie rozbili Klub „Piasta" w Sejmie. Stronnictwu „Piasta" wcale nie zaszkodzili, bo Stronnictwo oczyściło się z różnych macherów, spekulantów, ambicjonerów, całkiem szkodników chłopa, jedynie chłopi odczuli to na swej skórze, bo cały ciężar spadł na ich suche barki. Bryłowcy rozbili rząd większości parlamentarnej, który miał za zadanie przeprowadzenie wszelkich reform państwowo-społecznych w każdej dziedzinie życia gospodarczego w Polsce, daleko idących oszczędności, bez których dobrze gospodarzyć wcale nie można. Lecz cóż się stało? Przyszedł Grabski i zaczął robotę, gospodarkę bezwzględną, a Bryłowcy ryczeli, krzyczeli, co to za dobrze będzie, lecz gdy Grabski wymiótł kieszenie chłopom, jak kominiarz sadze z komina, to i brylowcy potem przeciw niemu na wiecach, a w Sejmie głosowali za rządem. Od tejże chwili rozbicia chłopów jest już przeszło 3 lata, a polepszenia nie widać, chłopi jak prowadzili nędzny żywot, tak dalej będą prowadzić, takie zbawienne błogosławieństwa, obietnice Bryłowców, Stapińskich, Wyzwoleńców i t. p. nic nie pomogły i nie pomogą, jeżeli nie będzie silnego rządu, któryby był wyrazem woli większości narodu, a do tego zdrowego Sejmu i zgody całego społeczeństwa, a pozatem wytężonej pracy wszystkich klas społecznych, w jedności i zgodzie.

Dziwię się wam kobiety, ludowczynie, że sprawami polityczno-społecznemi nic się nie zajmujecie, nic nie piszecie w gazetach, mało gazet czytacie, prawo wyborcze przecież i my kobiety mamy, korzystajmy z nich w całej pełni, wyrabiajcie się politycznie, czytajcie „Piasta", bo i nam kobietom jest wiedza potrzebna.

Wszystkim czytelnikom i czytelniczkom przesyłam serdeczne pozdrowienia i życzenia Wesołych Świąt, a Stronnictwu rolniczemu ludowemu „Piast" silnego wzrostu.

Michalina Słonkowa.

Każdy ludowiec powinien zaopatrzyć się w program P. S. L. „PIAST".

Do Młodych

Wezwanie!

Na mocy zatwierdzonego statutu, decyzją komisarza rządu w Warszawie z dnia 3 marca 1927 r., Nr 2409/27 powstał Związek Młodzieży Ludowej z prawa działalności na obszarze całego państwa.

Zarząd główny Związku wydał odezwę następującej treści:

„Wartko płynie życie w odrodzonej Ojczyźnie naszej. Widzimy niezwykle ożywiony ruch organizacyjny na każdem polu. Powstają rozliczne związki i zrzeszenia, ponieważ społeczeństwo nasze zaczyna rozumieć znaczenie wielkiego hasła:

„W jedności siła.“

W tym wielkim wyścigu życia w Polsce brak tylko młodzieży wsi naszej. Nie widzimy jej na placu i gdy tak dalej pójdzie nie zobaczymy — u mety. Albo, co gorzej, widzimy ją w zrzeszeniach nic ze wsią wspólnego nie mających, albo nawet i w zrzeszeniach wręcz wsi nieprzyjaznych. W tych to związkach młodzież wiejska uczy się z ojców i ideałów ludowych wyśmiewać; gorzej — uczy się swego pochodzenia i zawodu wstydzić.

Nie wyobrażamy sobie nic gorszego dla wsi polskiej, ba, dla samej Polski, jak przedłużanie i tolerowanie tego stanu rzeczy.

Musimy się temu przeciwstawić!

Musimy pamiętać o znanem i mądrem haśle: swój do swego.

Chłopskie dziecko, chłopski młodzieniec winien mieć poczucie swej godności, winien być dumny z ciężkiej ojców swoich pracy, winien kochać wieś, winien z całej duszy dla jej rozwoju pracować.

Praca dla wsi — to praca dla siebie i swoich — to praca dla Polski.

Młode pokolenie wsi polskiej musi się tego nauczyć.

Chcemy wyrobić w młodzieży poczucie godności własnej, chcemy rozbudzić drzemiące na dnie duszy ideały, poszanowanie wiary praojców, ukochanie zagonu ojczystego, chcemy w krew i kości młodych wpoić przekonanie, że zgoda buduje, niezgoda rujnuje.

Pomóżcie nam w tej pracy.

Każdy młodzieniec, każda dziewczyna wiejska musi się znaleść w szeregu Związku Młodzieży Ludowej.

Pamiętajcie, że życie wartko płynie!

Pamiętajcie, że inni biegną szybko naprzód!

Pamiętajcie, że kto stoi gdy inni idą, ten się cofa, bo przestrzeń między nim a idącymi stale się zwiększa.

Pamiętajcie, że młodzież miejska zaszła już daleko naprzód.

A więc do pracy!

Do pracy nad samym sobą i nad najbliższymi!

Zarząd Główny Młodzieży Ludowej.

Chętni do pracy zechcą się zgłaszać po wszystkie informacje do tymczasowej siedziby Związku **w Warszawie, ul Marszałkowska L. 63, m. 11,**

JANTEK Z BUGAJA.

CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ!

Faryzeusze obłudy kapłany,
Cnotę zewnętrznie udające snoby
Zdrajcy, Judasze, handlujący Bogiem!

Drżyjcie, zmartwychwstał przez was krzyżowany,
Koronowany krwawo ciernia głogiem
On, Bóg wcielony do ludzkiej osoby.

A radujcie się i weselcie w Panu
Ubodzy, cisi, pokorni, płaczący,
Łaknący prawdy, czyści, jako dziecię.

Z Nim, co wśród ludu ubogiego stanu,
Rodził się i żył w znoju pracujący,
Chwalebnie, jako On, zmartwychwstaniecie.

Marcin Kiełbasa z Piastowic gwarzy.

Że to wybory mają być niedługo, jak tych wron, gawronów na zasiane pola wiesnąc, tela się na wsie rzuco rozmaitych gowiedników.

Stary, sławny pscelorz, Lorenc z Izdebnika, kadzi, podkurzo chopów, jak pscoły, kiedy jeno kce miód podebrać... Za piniądze jaśnie wielemoznych trutni i siersoni zakłado przed wyborami **stronnictwo zawodowych rolników. Organkiem tego stronnictwa** głosowania na jaśnie wielemoznych jest „Rola“, w której na omastę, z Podgórzo fabrykant (głupkowatego „Maćka Bzdury“, co jak rnsy śpasem, to jak dorznięte ciele ostatni roz ogonem), powiado wstydliwie, ze ta „Rola“ jest bezpartyjno, ze za piniądze umiesco artykuły i ogłosenia tego przedwyborcego stronnictwa dla jaśnie wielemoznych konserwów. Judos, kiedy za śrybniki Pana Jezusa sprzedawoł, tez był taki bezpartyjny, jak ten redaktor „Koli“.

Juchy, spekulanci, cygany! Judose! ćmoje! opiekony! Mało mocie gosów, nie tak, jak za nieboski ciotki Austryje, co jeden was głos wortoł 30 tysięcy gosów i ćmoicie chopów, żeby na was gosowali! Ino się ciescie, chopi wam napierdzą tela gosów, ze wszyscy jaśnie wielemozni posłami bedziecie!

S. p. ks. Stojałowskiego jakiś Ozog z dwoma sprycіorzami, spekulantami, tez se przybacyli, ale z tego bedą swajcarskie nici! Heba, ze postarają się o to, zeby na nich Ojciec święty klątwę rzucił, do harestów ich za poletykę chopską zamknuł, inacy jesce przed wyborami będzie klapka.

Stapiński kwoli moralność majową, ze jest lepi. Oj, lepij, Janie lepij! Chopom się juz tak poprawiło, jak mojemu choremu sąmsiadowi, co we cwortek plul na ścianę, w piątek na brodę, a w sobotę mu zazwonili.

Chopi! Dopokąd wszyśkie miljony, co nas jest, nie staniemy się jednościąm, której patronem bedzie rolnik, kołodziej Piast z którego krwi, kości i ducha pochodzemy, dola nasa się nie poprawi, zmarniejemy i Ojcyzna nasa zmarnieje, bo kto ją bedzie zywił i bronił? Jak przyjdzie do was jaki poseł, agient, co bedzie moralność majową kwolił i wmowioł w nos, jak w zyda chorobę, ze jest lepi, to go za zadnie nogi na wierzbie powieście!

Przy święconej kiełbasie i jojku, jo Morcin Kiełbasa, zyce wam cytelnicy tej jedności, o której wam co dopiro godołem, a wtedy przydą takie święta Wielkanocne, ze zaśpiewoma takie gośne Alleluja, jakiego jesce Polska nie słysała.

Krzywdy i nadużycia.

Czemu P. K. O. nie płaci procentu?

Dawniej mówiło się: „wyszedł jak Zabłocki na mydle“, dziś można powiedzieć **„wyszedł jak na pożyczkach państwowych, oraz dolarach ulokowanych w P. K. O.**

Sejm naprawiając częściowo krzywdę, zrządzoną przez rozporządzenie waloryzacyjne Prezydenta Rzeczypospolitej **uchwalił ustawę zarządzającą przerachowanie wkładek złożonych w P. K. O. w 80%**, przyczem miały być wydane obligacje 5%, mające się losować przez 20 lat, gdyż naraz P. K. O. nie jest w możności spłacić wszystkich wkładek. Niestety w Polsce od uchwalenia ustawy do wykonania droga bardzo daleka, **nie tylko, że nie wypłaca się kapitału, ale nawet marnego procentu** nie mogą ludzie otrzymać, wskutek czego z głodu przymierają, mimo, że ulokowali w P. K. O. nieraz majątek oszczędności całego życia.

Wprawdzie obecnie wydano dekret nakazujący waloryzację przez P. K. O. w 100%, ale bez wypłaty. Nim zatem słońce zejdzie rosa oczy wyje.

Czynniki miarodajne powinny corychlej **zarządzić wydanie obligacyj i wypłatę procentów.** Tak każe ustawa, słuszność i sumienie.

Głos rozpaczy z nad Raby.

Od kilkunastu lat reguluje się koryto rzeki Raby, ale tak nieudolnie, że jeszcze większe szkody wyrządza Raba teraz, aniżeli wówczas, kiedy właściciele gruntów sami robili tamy i zabezpieczali się przed powodziami i niszczeniem płonów oraz podmulaniem gruntów. Teraz rokrocznie robi Raba większe spustoszenia, a to zwykle na wiosnę, kiedy śniegi tają, potoki górskie wzbierają, to wody Raby zabierają grunta, wyrywają drzewa z korzeniami, grożą podmuleniem całych domostw. Jest podobno jakaś komisja regulacji Raby? Ale gdzie urzęduje — tego ludzie nie wiedzą. Pytają się przeto za pośrednictwem Szan. Redakcji, gdzie ona jest? Czy urzęduje? I czy jest jaka nadzieja poczynienia jakiej ochrony przed katastrofą, jaka grozi właścicielom gruntów nad Rabą? Wieśniacy z okolic podgórskich, a to z wiosek: Stróża, Pcim, Lubień, Kasinka Mała, tracą w każdym roku po kilka morgów gruntu najlepszego. Raba przerywa nawet komunikację kołową, w roku zeszłym była przerwa z powodu podmulenia szosy. Właścicielka realności, położonej nad Rabą, Marjanna Niedośpiałowa, której Raba wyrządza wielkie spustoszenia, bo zabiera grunt, zamula na wiosnę plony, udawała się do starostwa myślenickiego, by jej pozwolono zrobić tamę koło jej gruntów, lecz starostwo powiedziało, że na to jest komisja regulacyjna rzeki Raby i tylko ta może coś zrobić. Na tę komisję, gdy się będzie czekać jeszcze jakiś czas, to jej (Niedośpiałowej parę morgów gruntu woda zabierze, a nawet dom i całe gospodarstwo może w ruinę zamienić.

W ubiegłym roku wylewy i deszcze poniszczyły plony; ziemniaki — ten najgłówniejszy produkt tubylców, został zniszczony deszczami, bo przed wykopaniem większa połowa pogniła, to też już teraz nawet zamożniejsi gospodarze

---

K. ŚWIĄTKÓWNA:

ŚWIĘCONE Z NIEBA.

W mroczną, ubogą izbę wiejską rzuciło ogromne, zachodzące słońce sporą garść czerwonych promieni, oświecając młodą schorzałą twarz Stacha Krzaka, leżącego na schludnie choć biedno zasłanem łóżku. Po izbie krzątała się jego młoda, urodziwa, o smutnych łzami zamglonych oczach żona, Hanka, przykazując dwojgu małym, kwilącym z głodu dzieciom, by nie mąciły spokoju choremu tatusiowi. Dzieci, jak dzieci, domagały się natarczywie mleka, ale Hanka, tuląc je miłośnie do siebie, groziła zarazem, że Bozia gniewałaby się, bo dzisiaj jest post, Wielki Piątek, więc grzech pić mleko, ale za to za trzy dni w Wielką Niedzielę, to nietylko mleko, ale dużo dobrych rzeczy wolno jeść będzie. Wstydno się jej jednak jakoś zrobiło, że już od kilku tygodni okłamuje swe maleństwa, ale cóż robić, skądżeż wziąć mleka, kiedy jedyną krowinę sprzedała na chorobę Stacha, ostatkiem grosza już goni, a tu dopiero zaledwie nieznaczne polepszenie w zdrowiu męża nastąpiło. Sama jak może haruje, na zarobek łazi, ile się tylko da, ale cóż zradzi, kiedy skiby własnej ziemi nie ma, tylko ta licha chudzina, a Stacha za wszelką cenę ratować trzeba, bo jak się podniesie, to jako chłop, prędzej biedę od chałupy odgoni. Nagle chory otwarł oczy, szukając niemi po izbie Hanki, która w lot przy nim stanęła. Hanuś — szepnął patrząc na nią miłośnie — a jak tam na świecie? Toć i Święta pojutrze, a my biedoty, nawet kołacza mieć nie będziemy!... Oj, Hanuś, to wszystko przez tę napastliwą moją chorość, co kieł na mnie zagryzła... Cicho Stachu cicho, nie urągaj, taki już dopust Boży na nas grzeszne.. A na świecie, to wprost cudności; a to ci wiosna ustroiła na Wielkanoc świętą ziemię w tyla zieloności i kwiatuszków, aże strach... a pola to ci tak pachną, kieby od dymów kadzielnych na sumie — a ptaszątka to ci niby na rajskim dworze wyśpiewują... A o Swięta to się ta znów nie trap, zarobiłam ci przy sadzeniu ziemniaków, garść mąki, ksynkę omasty, a i mleka obiecała mi Janaska na święta, więc będzie co jeść, byleś tylko ty skrzepniał. Unikała mężowskiego wzroku, bo go okłamywała, by się nie gryzł biedą, która coraz bardziej szczerzyła do nich swoje jadowite zęby. Trochę mąki i omasty zarobionych u sąsiadów z bólem serca pokryjomu sprzedawała, odejmując sobie i dzieciom od ust, byle tylko dla ukochanego męża na lekarstwo nie brakło, a co tam o dzieci i o nią, wszak są zdrowi! Ale na te Świętat o naprawdę straszna golizna w domu, z wyjątkiem czarnego chleba ziemniaków i barszczu, nic niema. Gorzej będzie z dziećmi, bo jakżeż znów powie im że w Święta też post od mleka — frasowała się Hanka. Wysprzątawszy w Wielką Sobotę chałupę, i pozostawiwszy chorego Stacha i dzieci na opiece komornicy głuchej Ludwiny, przykazała pilnować chałupy żeby jaki włóczęga lub cygan nie wlazł, sama pobiegła do pobliskiego kościoła na wieczorną rezurekcję. Kościół już był szczelnie wypełniony rozmodlonym ludem, tak, że zdyszana ledwo przecisnęła się do grobu Zbawiciela. Ukląkłszy w kącie, upadła twarzą na posadzkę, jęła się żarliwie modlić i w niepowstrzymanych potokach łez wylewać przed ukrzyżowanym Jezusickiem swój ból i żal, błagając Go o zmiłowanie. Z tego głębokiego rozmodlenia wyrwał Hankę pełen radości i wesela potężny śpiew, bijący o prastare sklepienie świątyni:

uszczuplają sobie tego pożywienia, bo nie wystarczy na zasiew; ta samo dzieje się i ze zbożem. Wskazanem byłoby, by na wiosnę i przednowku utworzyć komitet niesienia pomocy tym nieszczęśliwym — by choć po tańszych cenach mogli nabywać ziemniaki i zboże do obsiewu — a tem samem uchronić tutejszą ludność od lichwy.

Franciszek Niżnik,
z Lubnia, koło Myślenic.

Uwaga Redakcji: Stan naszych rzek i dróg doskonale nam wiadomy — wołamy, błagamy, napróżno — jest Ministerstwo robót publicznych, są dyrekcje, zarządy i t. p. tylko pieniędzy nie ma na roboty.

Kara za miłosierny uczynek.

W roku 1924 wziąłem od szwagra, swego syna jego do siebie.

Uczyniłem to z litości, bo u szwagra była wielka bieda i cierpieli głód.

Za niedługi czas przyszedł kontrolor Kasy chorych i zapisał chłopaka, że jest u mnie na służbie, co było niezgodne z prawdą, bo chłopaka wziąłem za swego i traktowałem go jak swoje dziecko.

Za jakiś czas doręczono mi z Kasy chorych nakaz zapłaty za służącego Tadeusza Z.

Na nic się przydały moje przedstawienia do zarządu Kasy chorych i rekurs do starostwa — przysłano mi egzekutora i ciągle mie nękają nakazami, mimo, że wobec takich szykan zmuszony byłem chłopca oddać szwagrowi.

W. S.

Stopniało!

Jawornik. W dniu 15 marca 1923 wydzierżawiłem na publicznej licytacji, przeprowadzonej przez naczelnika sądu, Matusińskiego, część gruntu, która przypadała na mego wychowanka. Grunt ten wynosił 3 ćwierci morga, dzierżawa wówczas 250 marek. Dzierżawa była na 3 lata. Za rok 1923 złożyłem w sądzie 250 mk., za 1924 — 2,000.000 mk, za 1925 — 30 złotych; bo tyle mi kazano dać. Po upływie 3 lat wydzierżawiłem ten sam grunt za 52 zł rocznie. Zapłaciłem za 1926 — 52 zł i tyleż za rok 1927.

Ponieważ wychowanek mój skończył lat 16, oddałem go do terminu, a z Kasy sierocej zażądałem dla niego złożonych tam przezemnie pieniędzy. **Wydano mi książeczkę Kasy oszczędności na 113 zł 20 gr, mówiąc, że to wszystko!**

A gdzie reszta?
Co się z resztą stało?

Walenty Wilkołek
przew. Koła P. S. L. „Piast“ w Jaworniku.

W sprawie kredytów zasiewowych.

Jasienica. Jasienica, jak i inne gminy, otrzymała fundusz kredytowy na zasiewy wiosenne, lecz, niestety, **fundusz ten nie został rozdzielony pomiędzy najbardziej potrzebujących,** ludzi biednych, których w dodatku nawiedziły klęski elementarne, natomiast rozdzielono pomiędzy bogatych, a szczególnie większą kwotę tym, którzy należą do Rady, a tem samem mają większy przystęp lub też

...am dziś dzień nastał...

— — — — — — — — —

Nad n...źnymi się zmiłował, Alleluja...

O Chryste — woła rozpacznym głosem Hanka — wejrzyj Swem miłosiernem Boskiem okiem na utrapienie moje, zdejmij krzyż, który włożyłeś na moje słabe ramiona... Uzdrowienie chorych... Zmiłuj się nad nami... Spłakana, ale jakoś podniesiona na duchu wracała Hanka do domu, szukając smutnem okiem pierwszych wieczornych gwiazd w dopalających się na niebie złocistych zorzach. Wchodzi do izby, lecz co to? Oczom swoim nie chce wierzyć. Zdaje się jej, że zabłądziła. Ależ nie. Dzieci śpią, głuchej Ludwiny już niema. Stach leży z przymkniętemi oczyma. A na stole co to? skąd, kto? Niby w jakimś pańskim domu stół zastawiony najprzedniejszemi, wymyślnemi świątecznemi potrawami, których Hanka nawet nazwać nie umie. Toć takie niesłychane wymysły widziała u Jegomości na plebanji i we dworze — ale tu u nich dziadów w tej ubożuchnej izbinie — skądżeżto, skąd?...

— Stachu, dla Boga — wrzasnęła na męża — a dyć popatrzno na te cudaki i gadaj zaraz, któż to do nas przywlókł? Zdumienie chorego nie miało granic, gdy spojrzał na ich ubogą starą stołowinę, dźwigającą z trudem tak obfite i wspaniałe „święcone“, jakiego jeszcze w życiu nie widział. Wszak on zdrzemnął się ksynecką i o niczem nic nie wie..... Długo oboje z osłupienia nijak wyjść nie mogli, kto to przyniósł im do domu te bogate dary świąteczne, boć nawet i głucha Ludwina odszedłszy [illegible] dzieci do domu, żadnych wyjaśnień w tej tajemniczej sprawie dać nie mogła.

Toć nikt inszy Stachu nie wejrzał na nas grzeszne biedoty ino Najświętsza Panienka z nieba posłała swe anioły z tem jadłem do nas, boć widziała swemi miłosiernemi oczyma nasz ciężki zgryz, zawołała Hanka klękając przed obrazem Boga-Rodzicy! W Wielkanoc rano zgłodniałe, wyposzczone dzieciska narobiły niesłychanego jazgotu na widok wspaniałych smakołyków, których nie skąpiła im Hanka chwaląc grzeczne dzieci za wielotygodniowy post, za co Bozia w nagrodę przysłał im z nieba te dobroci i smaczności.

Nawet i Stach jakoś dziwnie poweselał i otwartem oknem spoglądał radośnie na szerokie, biegnące w bezkresną dal łany, pokryte młodą bujną zielonością zbóż. Po południu Hanka zabrała dzieci i poszła z niemi do przydrożnej figury Matki Bożej, znajdującej się od chałupy niedaleko, by podziękować za doznaną łaskę. Uklękła nabożnie, i kazała dzieciom powtarzać słowa modliwy: „O Pocieszycielko strapionych, Panienko Najświętsza, dziękujemy Ci, żeś się zlitowała nad głodnymi i nędznymi....

Na troje rozmodlonych nędzarzy spoglądały przesmutne lecz pełne dobroci i miłości oczy Bogarodzicy, a echo żarliwej modlitwy niesione przez wietrzyk, odbijały ciemne, gęste polskie bory: „Zmiłuj się nad nędznymi i głodnymi.....

I zdawało się, że w tym momencie w to wielkie święto Zmartwychwstania Boga-człowieka, ze wszystkich niskich i ponurych chłopskich chat wydarł się jeden wielki, pełen skarg i łez, okrzyk:

O ty ziemio polska, ty macocho gminu!
O ty ziemio polska, tak bogata,
Że mogłabyś wyżywić pół świata,
Lecz dla swoich dzieci nie masz chleba...

protekcję. Tymczasem ten z najbiedniejszych zapada coraz to w gorszą nędzę i zmuszony jest zasięgać pożyczki u lichwiarzy na zbyt wygórowanych procentach, by grunt jego nie leżał odłogiem i aby mieć jakąś egzystencję na przyszłość.

Wojciech Gurgacz
z gminy Jasienica, powiat Brzozów.

Co na to Ministerstwo reform rolnych?

W roku 1920—21 setki rodzin z zachodniej Małopolski zakupiły z ordynacji chorostkowskiej hr. Siemieńskiego, ziemię. Rozparcelowano wówczas Mszaniec, Zofiówkę, Step, Howiłów, Percmiłów, Wierzchowce i inne obszary. Z wiosną 1921 objęli, po dokonaniu pomiarów, osadnicy ziemię w posiadanie i rozpoczęła się wśród ciągłej niepewności, z powodu gróźb miejscowej ludności, straszliwa praca, praca, która niejednego wpędziła w grób. Nie mając gdzie głowy często schronić, jęto się siedmioletnich odłogów, ażeby z nich wydostać kawał chleba.

Praca ta wydała owoce, bo twardy Mazur zamienił odłogi w urodzajne role, aby mieć sam dość chleba i żeby i Państwu coś zostało. Mimo klęsk nieurodzaju, pracując z zaparciem się siebie, zaczęły wyrastać chaty i dymić kominy. Rząd o osadnictwo się nie troszczył, jak również i miejscowe czynniki. Jedynie jeszcze Stronnictwo P. S. L. „Piast", choć trochę starało się przyjść tym ludziom z pomocą. W roku 1922 pozawierano kontrakty z Tow. agrarno-osadniczem, dopłacono resztę ceny kupna, gdyż $^2/_3$ zapłacono przed oddaniem w posiadanie. Niestety, do dziś dnia nie przeprowadzono intabulacji nabywców, a co gorsza, że sąd okręgowy we Lwowie,nie zatwierdził kontraktów i żąda dopłat i to dopłat wysokich, bo po kilka tysięcy złotych licząc procenta od dnia objęcia w posiadanie.

My nie wiedzieliśmy i nie rozumieliśmy, co to jest fideikomis, liczyliśmy, że Towarzystwo upoważnione przez rząd, jest jego niejako przedstawicielem i zawiedliśmy się sromotnie. Za naszą mękę grożą nam egzekucją. Bo skądże weźmie osadnik 5—6.000 złotych.?

Nie dostaliśmy nawet uchwały sądowej, gdyż powiadają, że nie jesteśmy stroną, ale jesteśmy stroną do płacenia.

Wyczerpaliśmy wszystkie środki obrony i dziś pełnomocnik ordynacji, adwokat Dr Gelber, grozi wyrzuceniem z nabytej prawnie ziemi. Bo wszakże dotrzymaliśmy wszelkich zawartych w umowie zobowiązań. I dziś pytamy: kto winien? I czy są gdzieś takie rzeczy możliwe? Naprzykład: kto kupił ziemię przed 15 stycznia, ma płacić znacznie mniej i gdzież sprawiedliwość. Ten, co kupił 14 stycznia i ten co kupił 16, razem płacili 1 lutego i marca raty ceny kupna, więc straty na kursie pieniędzy nie było, umowę mieli jedni i drudzy po 8000 marek, a dziś liczą po 15 stycznia 1921 po 12.000 mk, waloryzują, a do tego liczą procenta od dnia objęcia w posiadanie.

Nie wiem, jakiem to prawem; gdyby odrazu byli zażądali wyższej ceny, to wówczas ludziska mieli marki, na których potem ogromnie stracili, więc byliby zapłacili, ale nie dziś żądać dopłat i procentów od Bogu ducha winnych ludzi.

Za Zarząd pow. P. S. L. *Alojzy Kołodziej* — Za pow. Związek osadników *Józef Maślanka*

Z RUCHU ORGANIZACYJNEGO

Terminy Zjazdów i wieców.

Zjazdy powiatowe P. S. L. „Piast" odbędą się w następujących dniach:

1) **Kraków, dnia 19 kwietnia b. r. o godz. 10 rano.**
2) **Nisko, dnia 20 kwietnia b. r.**
3) **Tarnobrzeg. dnia 21 kwietnia b. r.**
4) **Mielec, dnia 22 kwietnia b. r.**

Baczność powiat Brzesko!

W dniu **24 kwietnia** br. o godzinie 4 po południu odbędzie się w **Łysej Górze** wiec sprawozdawczy **posła Brodackiego.**

W dniu **26 kwietnia** o godzinie 6 po południu odbędzie się wiec sprawozdawczy **posła Brodackiego w Łukanowicach.**

Zarząd pow. P. S. L. „Piast" w **Brzesku** zawiadamia, że z dniem 1 kwietnia 1927 r. został otwarty Sekretarjat P. S. L. w rynku obok sklepu **Składnicy Kółek Rolniczych** w Brzesku Członkowie P. S. L. mogą zgłaszać się po wszelkie porady prawne, podatkowe i organizacyjne **we wtorki i piątki każdego tygodnia.**

Za Zarząd pow. P. S. L. „Piast":
w. z. *Witek.*

Baczność Kolbuszowskie!

W niedzielę, **dnia 24 kwietnia** odbędzie się **w Kolbuszowej**, w sali „Sokoła" o godzinie 12-tej, zebranie, na którem nastąpi wybór nowego Zarządu powiatowego.

Porządek dzienny:

1) Referat polityczno-gospodarczy, ref. **poseł Bielak.**
2) Nowy program Stronnictwa, ref. p. **Józef Dec.**
3) Wybór Zarządu powiatowego.
4) Wnioski członków.

Delegatów gmin, członków Stronnictwa i mężów zaufania uprasza się o liczne przybycie.

Za Zarząd powiatowy:
Poseł *Jan Bielak*, przewodniczący.

Z MAŁOPOLSKI.

WADOWICE.

W poniedziałek, 11 b. m., odbył się w Wadowicach Zjazd Zarządu powiatowego P. S. L. „Piasta“ w obecności wszystkich członków. Na Zjazd przybył na zaproszenie poseł **Dubiel**, który wygłosił referat bardzo jasny i rzeczowy o sytuacji zagranicznej i wewnętrznej w państwie polskiem, poczem **poseł Roman** omówił wyczerpujące sprawy ekonomiczne, kredytowe i t. p. Następnie dokonano wyborów prezydjum Zarządu do którego weszli pp.: **prof. Klisiewicz** jako prezes, **Jurka, Konarski, Garlacz** z Lencz, jako wiceprezesi, **prof. Sokulski**, jako sekretarz, **Wołowski**, jako skarbnik.

SĘDZISZÓW, pow. Ropczyce.

Dnia 18 marca b. r. odbył się w Sędziszowie wielki wiec P. S. L. „Piast“, przy współudziale posłów: p. **Jedynaka i Szmigla.** Wiec zagaił prezes Zarządu powiatowego, **p. Siwula.** Przewodniczył **Jan Czarnik z Wiśniowej**, sekretarzował **Franciszek Stachnik.** Po referatach poselskich przemawiali p. **Worek**, naczelnik poczty p. **Stręk**, prezes wójtów p. **Flis**, p. **Siwula i inni.**

Ze strony mowców w dyskusji padło ostrzeżenie pod adresem chłopów, by nie dali się łapać na lep obiecanek rozbijacza jedności ludowej Stapińskiego i socjalistów. Zebrani jednomyślnie uchwalili pełne wotum zaufania dla Stronnictwa „Piasta“.

Franciszek Stachnik.

GOSŁAWICE, ad Wierzchosławice.

Na dzień 10 kwietnia b. r. **zapowiedział Stapiński publiczne zpromadzenie w Gosławicach**, koło Wierzchosławic. Na dwa dni przed terminem myszkowała jakaś hjena z obozu osławionego Stapińskiego po okolicy.

W dniu oznaczonym Stapiński, zwąchawszy pismo nosem, na zebranie nie przybył, a szkoda, bo **zebrało się około 500 chłopów, by rozbijaczowi Stapińskiemu zgotować odpowiednie przyjęcie.**

Zebrani uchwalili jednomyślnie oburzenie Stapińskiemu, a pełne wotum zaufania i podziękę za gorliwą pracę prezesowi Witosowi.

Z JASIELSKIEGO.

OŁPINY. Dnia 20 marca b. m. odbył się po sumie w budynku gminnym w **Ołpinach** publiczny wiec, na którym przewodniczył **Wojciech Kuś**, zastępował **Paweł Niziełek**, sekretarzował **Stanisław Roman.** Sprawozdanie z Sejmu złożył **poseł Madejczyk**, poczem w dyskusji przemawiali: **Wojciech Solarz, Roman Stanisław** i inni. Uchwalono szereg rezolucyj, **zaufanie Klubowi „Piasta“**, zarazem potępienie rozbijaczom ruchu ludowego.

SIEKLOWKA DOLNA. Dnia 25 marca odbył się publiczny wiec **w Sieklówce Dolnej**, w podwórzu naczelnika gminy **Stanisława Maziarza.** — Przewodniczył **Stanisław Maziarz**, zastępował **Fr. Maziarz**, sekretarzował **Jan Skiba.** Jednomyślnie uchwalono szereg rezolucyj, jak: **wotum ufności Klubowi „Piasta“. prezesowi Witosowi i posłowi Madejczykowi.**

CZERMNA. Dnia 27 marca w sali Domu ludowego w **Czermny**, odbył się publiczny wiec. Przewodniczył **Stanisław Ziemski**, zastępował **Jan Filipak**, sekretarzował **Ignacy Ziemski.** Sprawozdanie z Sejmu złożył **poseł Madejczyk.** Miejscowe bolączki ludności przedstawił **Stanisław Ziemski.** Przy końcu zebrania udzielono głosu delegatowi od Stapińskiego, **Madejowi, którego tak entuzjastycznie witano, że aż posypały się na niego zgniłe jaja.**

Co Madej mówił, szkoda pisać, każdy już chłop w powiecie wie, co on może. — Doskonały mowca, tylko o 100 lat za późno się zjawił na arenie życia politycznego.

Sekretarz.

JASŁO. Dnia 11 marca b. r. odbyło się w Jaśle posiedzenie Związku wójtów i sekretarzy gmin powiatu jasielskiego. **Poseł Madejczyk** przedstawił znaczenie organizacji Związku wójtów. Sekretarz gminy **Jasiewicz** i sekretarz gminny z Osieka, podnieśli potrzebę zreorganizowania Związku. Przy wyborach do Zarządu, prezesem wybrano jednomyślnie **posła Madejczyka**, na zastępców **Wojciecha Paluchniaka** z Osieka i **Jana Mitoraja** ze Szerzyn, skarbnikiem **Ludwika Biernackiego**, wójta z Wrecanki, sekretarzem **Józefa Juszczyka**, sekretarza gminy z Brzyszczek, na zastępcę **Bartulę**, sekretarza gminy z Kowalów. Do komisji rewizyjnej weszli: **Barzyk Władysław**, wójt z Przysiek, **Ludwik Smaż** z Bączala Górnego i **Lubaś Jan** ze Szebni. Na zebraniu poruszono wiele spraw, tyczących powiatu. **Zgromadzeni wyrażają wotum ufności dla Stronnictwa P. S. L. „Piast“, dla prezesa W. Witosa i posła Madejczyka.** *Józef Juszczyk*, sekretarz.

DĄBROWA koło Tarnowa.

W dniu 25 marca b. r. na zebranie, które odbyło się w budynku Kasy zaliczkowej **w Dąbrowie**, przybyli licznie obywatele z gmin: **Olesna, Luszowic, Lipin, Wielopola, Adamierza, Podborza, Oleśnicy, Radgoszczy, Ćwikowa, Swarzowa, Dąbrówki, Nieczajnej i Bagienicy.**

Przewodniczył p. **Antoni Bielas** ze Swarzowa, zastępcą przewodniczącego był **Bator z Lipin**, sekretarzem **Jan Bodzek.** Sprawy polityczne referował poseł **Brodacki**, który też dawał wyjaśnienia na postawione w dyskusji pytania. **Uchwalono pełne wotum zaufania dla prezesa Witosa i Klubu P. S. L. „Piast“**, oraz szereg rezolucyj natury politycznej i gospodarczej. *Jan Bodzek.*

LIPNICA DOLNA, powiat Bochnia.

Dnia 13 marca 1927 r. odbyło się zebranie Koła ludowego P. S. L. „Piast“ **w Lipnicy Dolnej**, pod przewodnictwem **Andrzeja Pałki.**

Z porządku dziennego odczytano protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto do wiadomości. Następnie przewodniczący, p. Andrzej Pałka, złożył sprawozdanie z posiedzenia Zarządu powiatowego P. S. L. „Piast“, które się odbyło dnia 7 marca b. r. w Bochni. Sprawozdanie to wpłynęło na uchwalenie rezolucyj podanych niżej.

Po sprawozdaniu przystąpieno do obrad nad zbliżającemi się wyborami do miejscowej Rady gminnej. W tej sprawie przemawiało 8 mowców, następnie wyłoniono komisję-matkę, a przedstawionych przez nią kandydatów uchwalono wybrać do Rady gminnej.

Przytem uchwalono następujące rezolucje:

1) Zebranie Koła ludowego w Lipnicy Dolnej potępia kategorycznie stronnictwo Stapińskiego (Związek Chłopski), jako burzyciela ludu wiejskiego, dążącego do ruiny wsi polskiej i tworzącego kościół naredowy, przez który sieje zgniliznę moralną i zamęt wśród spokojnego ludu polskiego.

2) Natomiast zebrani stwierdzają, że, jak stali, tak stać niezachwianie będą przy swojem stronnictwie „Piast“ i przy tej sposobności uchwalają pełne wotum zaufania tutejszemu posłowi, drowi Kiernikowi, jak również swojemu wodzowi, Wincentemu Witosowi.

Sekretarz:	Członek Zarządu:	Przewodniczący:
Jan Włodarczyk.	*Jakób Marszalik.*	*Andrzej Pałka.*

Z B. KONGRESOWKI.

Manifestacje na wiecach na cześć prezesa Witosa.

MIŃSK MAZOWIECKI.

W dniu 6 b. m. odbył się Walny Zjazd Piastowców w **Mińsku Mazowieckim, przy udziale około tysiąca uczestników** ze wszystkich gmin powiatu.

Przemawiał wśród niesłychanego zainteresowania prezes Witos, a następnie **poseł Erdman.**

Znajdujące się na sali bojówki socjalistyczne „Wyzwolenia", „Związku Chłopskiego" nie potrafiły zamącić poważnych obrad.

Mimo krótkotrwałej pracy, Stronnictwo „Piast" posiada w tym powiecie znaczną przewagę.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Roty i burzliwą owacją na cześć Prezesa.

RADOMSK.

We czwartek, dnia 7 b. m. odbył się Zjazd Piastowców **w Radomsku.**

Mimo ulewnego przez trzy dni trwającego deszczu i dróg zupełnie rozmokłych **na Zjazd przybyło około 600 delegatów** ze wszystkich gmin w powiecie. Rada miejska, inteligencja miejscowa, a nawet przedstawiciele urzędów, stawili się w komplecie.

Referował **prezes Witos.** Przemawiało kilku delegatów, powzięto jednomyślnie uchwały wśród niebywałego entuzjazmu. Prezesowi urządzono kilkakrotnie burzliwą owację.

CZĘSTOCHOWA.

W piątek, dnia 8. b. m., w **Częstochowie,** w sali Strażackiej, odbył się Zjazd Piastowców powiatu częstochowskiego przy udziale 203 delegatów z 15 gmin powiatu.

Powitany burzą oklasków, wygłosił referat **prezes Witos.** Obrady były bardzo poważne, uchwały jednomyślne.

Udział w zebraniu wzięło wielu wójtów, inteligencji miejscowej.

Praca Stronnictwa w powiecie szybko postępuje.

Prezes Witos w województwie kieleckiem.

W ostatnich tygodniach **prezes Witos** odbył szereg zebrań organizacyjnych na terenie województwa kieleckiego. Przegląd naszych placówek organizacyjnych wypadł wyśmienicie.

Świadczą o tem cyfry obecnych delegatów, wysoki poziom obrad — doniosłe uchwały.

Objazd organizacyjny rozpoczął **prezes Witos od Iłży.** Zebranych około 600 delegatów. Przedstawiciele wszystkich gmin obecni, w tem znaczna liczba inteligencji i mieszczaństwa. Dyskusja na obradami bardzo ożywiona.

SANDOMIERZ.

Około 500 zebranych. Liczny udział młodzieży. Większość gmin powiatu reprezentowana. Tu nadmienić musimy, że pracę rozpoczęliśmy od niedawna.

OPATÓW.

Osób 412. Wszystkie gminy reprezentowane. Inteligencja obecna.

STOPNICA.

Zarząd powiatowy miejscowy, zwołał tylko konferencję kierujących pracą — delegatów. Obecnych 150. Podobnie **w Pińczowie**, obecnych 98 osób.

JĘDRZEJÓW.

Około 300 osób. Większość gmin reprezentowana.

Tu wystąpiła po raz pierwszy podczas objazdu bojówka „Związku Chłopskiego" i „Strzelca". Obrad nie zdołali podpici zamącić, gdyż zdecydowana postawa naszych delegatów — powaga obrad i nadzwyczaj taktowne postępowanie naszych posłów, uniemożliwiły naganiaczom Walerona w zupełności ich warcholskie zapędy.

KIELCE.

Około 350 delegatów. Obrady niesłychanie poważne.

Prezesowi Witowi towarzyszyli **senator Miciński** oraz **posłowie: Ziętek, Janeczek i Knothe.**

Zebrania bardzo liczne stwierdziły zupełny upadek „Wyzwolenia" oraz stopniowy zanik wpływów „Związku Chłopskiego", którego demagogja otworzyła już oczy szerokim masom włościańskim — na to nieuczciwe okłamywanie i obałamucanie wsi. Stanowisko ludności wszędzie nadzwyczaj państwowe. Przyjęcie naszego wodza oraz posłów entuzjastyczne. Zapał do pracy olbrzymi.

Uchwały wszędzie jednomyślne. Żadnych prób zamętu, prócz drobnych wybryków w Jędrzejowie — sparaliżowanych z miejsca.

Liczny udział inteligencji i mieszczaństwa świadczą o popularności „Piasta", oraz o przyszłości, jako stronnictwa wybitnie państwowego, w przeciwieństwie do „Wyzwolenia" i „Związku Chłopskiego", skompromitowanych aferą Wojewódzkiego oraz demagogją Ledwochów i Waleronów, za których obecnie sądy, zwiedzionych włościan karzą kryminałem.

Na zebraniach byli obecni w niektórych miejscowościach i członkowie P. P. S. oraz „Wyzwolenia" — jako goście — zachowując się z całą powagą.

Kadry organizacyjne rosną. Prawie wszystkie powyższe gminy posiadają egzekutywy w postaci mężów zaufania. Zjazdy wezwały obecnych do tworzenia silnej sieci organizacyjnej po wsiach.

Do czego dążymy? Co musimy przeprowadzić? — o tem każdego pouczy nowy program P.S.L. „Piast", uchwalony na V. Nadzwyczajnym Kongresie w Krakowie w dniach 28 i 29 listopada 1926.

Wielki wiec rolniczy w Dąbrowie.

Z końcem marca b. r. z inicjatywy Spółdzielni rolniczo-handlowej **„Łan“** odbył się w **Dąbrowie** wielki wiec rolniczy, tak imponujący, jak dotąd w powiecie naszym podobnego nie było. Zaproszeni byli wszyscy wójcia, księża proboszczowie, nauczycielstwo, prezesi Kas Stefczyka i Kółek rolniczych i t. d.

Dopisali wszyscy i wypełnili salę posiedzeń Rady powiatowej po brzegi.

Wiec zagaił **poseł ziemi dąbrowskiej prof. Dubiel**, który w treściwem przemówieniu podniósł znaczenie rolnictwa w Polsce, jako podstawy gospodarki państwowej, **dotychczas, niestety, przez rządy polskie niedocenianej i zaniedbywanej**, a następnie powitał gości z Krakowa, przedstawicieli Centrali rolniczych, którzy przybyli dla wygłoszenia referatów. Na wniosek **posła Dubiela** zostali wybrani do prezydjum wiecu pp.: **Jan Konopka, prezes O. T. R.** jako prezes, **Franciszek Dziubla i Jan Kasprzak** jako wiceprezesi, **Kazimierz Zasada**, dyrektor „Łanu“, jako sekretarz.

Nastąpiły referaty: dyrektor Syndykatu rolniczego w Krakowie, **p. Osip**, wygłosił referat na temat: Polityka gospodarcza państwa a spółdzielczość, dyr. Związku rewizyjnego Spółek rolniczych, **p. Strzetelski**, mówił o organizacji handlu rolniczego, dyr. Patronatu Spółek rolniczych, **p. Kostka**, referował sprawę Kas Stefczyka i Kółek rolniczych a **p. inż. Masior** z Małopolskiego Tow. Rolniczego mówił o najważniejszych potrzebach rolnictwa, jak spółdzielnie mleczarskie, jajczarskie i t. p.

Referatów tych, wygłoszonych znakomicie, z wielką swadą, a przytem popularnie, popartych nadto wielkiem znawstwem przedmiotu i licznemi datami statystycznemi wysłuchali uczestnicy wiecu wprost z natężoną uwagą i nagrodzili je rzęsistemi oklaskami. Obrady trwały 5 godzin i nikt sali nie opuścił, tak przykuwała wszystkich treść pouczających wykładów.

Po referatach prezes, p. **Konopka**, otworzył dyskusję, w której zabierali głos pp.: **Dziubla, Janas, Zawada, Krzciuk, Sas**, nowy kierownik „Łanu“ i inni, podnosząc potrzeby powiatu i dziękując serdecznie przybyłym gościom z Krakowa za tak świetne pouczenia.

Poseł Dubiel informował dalej o kredytach rolniczych, opłatach skarbowych i t. p., p. starosta **Kopeć** udzielał wyjaśnień w sprawie pomocy rządu na zasiewy wiosenne, odpowiadali również na zapytania delegaci krakowscy, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie, dziękując jeszcze raz gościom krakowskim za przybycie i oświatę rolniczą, jakiej powiatowi udzielili.

Dawno nie było w Dąbrowie zgromadzenia, z którego uczestnicy wynieśliby takie zadowolenie i taki pożytek.

Prosimy inicjatorów, żeby takich biesiad urządzili nam więcej, a panów z Krakowa, żeby też **częściej dzielili się z naszym powiatem swoją wiedzą i fachowością** i pomogli nam do rozwoju spółdzielczości, **która jedynie ekonomicznie dźwignąć nas może.**

Bóg zapłać za już, prosimy o jeszcze! *K. Z.*

Chłopi! Popierajcie zawsze prasę ludową!

Wiadomości ze świata.

TRAKTAT WŁOSKO-WĘGIERSKI. Przyjmowany z wielkimi honorami w Rzymie premjer węgierski hr. Bethlen, podpisał z szefem rządu włoskiego, Mussolinim traktat przyjaźni. Węgry starając się o otwarcie dostępu do morza przez dawniejszy austro-węgierski port Fiume, będący obecnie w posiadaniu Jugosławji, zabiegają o sprzymierzeńców, którzyby mogli poprzeć ich żądania.

WYBÓR PREZYDENTA NA ŁOTWIE. Po śmierci b. prezydenta Czakstego Sejm łotewski przystąpił do nowego wyboru prezydenta państwa. Po kilkakrotnych głosowaniach, gdzie z powodu rozstrzelenia głosów nie można było wybrać ani kandydata postawionego przez prawicę ani kandydata centrum, wysunięto kompromisową kandydaturę b. ministra spraw wojskowych Gustawa Semgalsa.

Należy zauważyć, że Sejm łotewski składający się z 100 posłów jest silnie rozbitym, gdyż posiada 20 partyj. Największemi partjami na Łotwie są partja włościańska i partja socjalistyczna.

WYDARZENIA NA DALEKIM WSCHODZIE. Wojna domowa w Chinach obejmuje coraz więcej prowincyj. Ostatnio zaszedł wypadek w północnych Chinach, który niewiadomo czy nie pociągnie za sobą zerwania stosunków dypl. między północnemi Chinami a Sowietami. Oto dyktator Mandżurji, pod władzą którego również znajduje się Pekin, mandżurski generał Czangtsolin wydał polecenie oddziałowi wojsk chińskich, by wkroczył do ambasady sowieckiej w Pekinie i przeprowadził tam rewizję. Na naruszenie prawa eksterytorjalności uzyskał zezwolenie od korpusu dyplomatycznych państw innych. Wkroczenie do ambasady usprawiedliwił tem, że w poselstwie sowieckim ukrywają się przywódcy i agitatorzy komunistyczni.

Mimo oporu woźnego, który bronił wstępu wojskom chińskim do poselstwa sowieckiego, a którego wojska chińskie zamordowały, wysłany oddział przeprowadził rewizję, zaaresztował agitatorów komunistycznych sowieckic hi agitatorów chińskich rozstrzelał na miejscu. W poselstwie sowieckim w Pekinie przy rewizji znaleziono składy broni i amunicji, i olbrzymią ilość bibuły komunistycznej.

Jak na tę rewizję odpowiedzą Sowiety, najbliższa przyszłość pokaże.

Również ostanie wiadomości z Chin donoszą, że naczelny wódz armji południowo-chińskiej (t. zw. kantońskiej) generał Czang-kaj-szek, będący dotychczas pod wpływem bolszewickiego agenta Borodina, zaczyna wyzwalać się z pod wpływów bolszewickich. Z jego wiedzą oddział białogwardzistów rosyjskich otoczył konsulat sowiecki w Szanghaju.

Bezprzecznie, że za generałami tymi stoi silne mocarstwo na wschodzie, Japonja.

Obowiązkiem każdego ludowca jest rozszerzanie nowego programu P. S. L. „Piast“.

DZIAŁ GOSPODARCZY

ALBIN JURA.

Potrzeby gospodarcze gospodarstw podgórskich.

(Ciąg dalszy).

W budowlach i meljoracjach państwowych i samorządowych powódź ta przyniosła dalsze straty: **na drogach i mostach krajowych i państwowych 790.000 złotych, w meljoracjach 380.000 zł, w regulacjach i robotach wodnych 3,700.000 zł., w objektach kolei. 700.000 zł., wreszcie szkody na drogach powiatowych i gminnych oraz budowlach Spółek wodnych 3,400.000 zł. Ogółem zatem powódź ta przyniosła straty w jednym roku około 53,000.000 zł.** Trzeba zaś uprzytomnić sobie, że powodzie te są dość częste, były one w latach 1884, 1903, 1916, 1925 i 1926. Straty powodziowe nie ograniozają się do terenu Małopolski lecz przenoszą się i na dalszy teren państwa. Wskutek nienregulowania rzek oraz wskutek zmniejszenia się zalesienia stoków karpackich postępuje ruch szutrowisk z Podkarpacia w dół, tak, że o żeglowności Wisły dla statków w dolnym biegu tak długo nie może być mowy, jak długo górskie rzeki nie zostaną uregulowane a tem samem ruch szutrowisk zatamowany.

Te dane są zupełnie wystarczające, aby wykazać konieczność rozpoczęcia wielkich robót regulacyjnych. Nie idzie tu zresztą o kwoty niemożliwe. Pozwolę sobie podać dla województwa krakowskiego opracowany urzędowy kosztorys regulacyj, które już dziś mają ustawowe zabezpieczenie bądź przez ustawy Sejmu galicyjskiego, bądź polską ustawę meljoracyjną. Według tego kosztorysu potrzeba: **na ukończenie regulacji Dunajca i Wisłoki 16,300.000 zł., na koszta regulacji rzek spławnych 36,200.000 zł., na meljoracje i zabudowanie potoków górskich będących w budowie 41,600.000 zł, na nowe budowle wodne na górskich potokach 14,800.000 zł., na meljoracje Tymczasowego Wydziału Samorządowego 30,500.000 zł., wreszcie na budowę Porąbki na Sole i odbudowę robót, zniszczonych od roku 1914 — 11,800.000 zł, ogółem 151,000.000 zł.**

Do kosztów tych wszystkich robót, z wyjątkiem regulacji rzek żeglowych i budowy Porąbki przyczynia się fundusz krajowy datkiem 30—40%, czyli kraj daje około 50,000.000 zł.

Ten program, zresztą technicznie wykonalny, może być wykonany w przeciągu 20 lat i wówczas realizacja tego programu wymaga rocznie dotacji wraz z kwotą na konserwację około $8^1/_4$ miljona złotych. Obecna zaś dotacja państwa i kraju na województwo w Krakowie wynosi $3^1/_2$ milj. złotych, czyli roboty ukończone będą za lat 50, przyczem nie uwzględnia się zniszczeń dokonanych w tym czasie przez nieuniknione powodzie.

Tak więc na podstawie powyższych obliczeń można dojść do wniosku, że roczna dotacja państwa i kraju na wszystkie województwa górskie przez lat 20 określa się kwotą mniej więcej 25 milj. złotych.

Wyasygnowanie corocznie tej kwoty i rozpoczęcie na wielką skalę tych robót zapobiegnie dotkliwemu tutaj bezrobociu, a na przyszłość usunie groźbę strasznych powodzi, które dzisiaj doprowadziły ludność Podkarpacia do upadku. **Również sprawa zalesienia nagich stoków górskich — jednych z przyczyn nagłych powodzi — powinna być corychlej uregulowana tak przez ustawodawstwo, jak i przez egzekutywę administracyjną.**

Tak więc te różnorodne czynniki, działając niezależnie od siebie, jednakowóż stale i równocześnie wytworzyły na Podkarpaciu warunki, które uniemożliwiają rozwój gospodarczy tutejszej ludności.

Rezultatem tego stanu jest już wyżej nakreślona nędza na Podkarpaciu i fakt, że kraje te pod względem produkcji rolniczej są zawsze krajem biernym, wymagającym importu z innych terenów państwa bądź z zagranicy. Tak było przed wojną, tak jest i teraz. W przeciwieństwie do bogatych krajów alpejskich spotykamy u nas ten fakt, że do letnisk i miejsc kąpielowych przywozi się w sezonie masło duńskie, sery szwajcarskie, francuskie lub włoskie. Do Zakopanego masła dostarczają stale mleczarnie krakowskie, a przecie powinno być odwrotnie, te krainy górskie powinny do naszych ośrodków miejskich i przemysłowych dostarczać stale przetworów mleczarskich, nie mówiąc już o mięsie, wełnie i t. d.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Cośkolwiek o podatkach.

Daleko przyjemniej podatki wymierzać i egzekwować, niż podatki płacić. Ale żaden z rozsądnych ludzi nie ośmieli się krytykować istnienia podatków, jako takich. Podatki są główną podwaliną państwa — podatki trzeba płacić — tego zdania jest każdy uczciwie myślący o swej Ojczyźnie życzliwy obywatel. Mimo to otrzymanie podatkowego nakazu płatniczego rzadko kiedy wywoła na twarzy adresata niewinny uśmiech zadowolenia lub niekłamaną minę radości. — Dlaczego? Bo trzeba płacić! Trzeba sobie nieraz niejednego odmówić, a podatek musi być zapłacony! Najczęściej trafia się tak: poczciwy kontrybuent dostawszy nakaz płatniczy (czasem klnie na czem świat stoi!), bierze czapkę na głowę — no i pugilares z pieniędzmi, biegnie co tchu do kasy skarbowej i płaci wszystko — co do grosza! — Wróciwszy jednak do domu, zaczyna rozważać. Ogląda otrzymany kwit kasowy, przygląda się całkiem dokładnie nakazowi płatniczemu, któremu zawdzięcza wyrwanie mu z kieszeni ostatnich 100 zł i zaczyna badać treść jego. Czyta od samej góry, aż do samego dołu i — rozumie się samo przez się, iż nic a nic nie rozumie. Zrozumiał tylko ostatnią kwotę, którą musiał w kasie pozostawić. Ta kwota najbardziej go zainteresowała. Zaczyna więc po swojemu filozofować i mówi sam do siebie: mój sąsiad ma takie samo gospodarstwo, tak jak ja — gospodarstwa nasze podobniusieńkie do siebie, jak dwie kropie wody, a różnią nas tylko otrzymane obecnie nakazy płatnicze — ja dostałem o 30 zł więcej, niż mój sąsiad. I myśli sobie, że to niesprawiedliwość, bo jeśli jedna i tasama wieś i jednakowe gospodarstwo, to i podatek powinien być jednakowy. No tak — myśli sobie — tak powinno być, ale, niestety, tak nie jest. Idzie więc strapiony do urzędu skarbowego i pyta: dlaczego jemu i jego sąsiadowi wymierzono tak nierówny podatek?

Na to otrzymuje on odpowiedź: mężowie zaufania tak nam tu podali, a komisja oszacowała wasze dochody, według swego przekonania i sumienia — a jeśli jesteście niezadowoleni, możecie rekurować. Ale, panie radco — mówi nieco dotknięty — ja nietylko rekursować nie myślę, ale ja już cały podatek zapłaciłem — ja bym tylko chciał wiedzieć, jak to oszacowała komisja mój i mego sąsiada dochód. — No — no, nie zawracajcie mi głowy — rzecze pan radca i pożegnał strapionego podatnika, który powróciwszy do domu tak sobie pomyślał: Jakby to dobrze było, gdyby podatki mierzono tak, aby ludziska na wsi zrozumieć to potrafili, wtedy nie byłoby tyle zażaleń, ani rekursów, bo każdyby wiedział, dlaczego mu taki lub inny podatek wymierzony został.

Przecież wielu ludzi jeździ kolejami i należytości kolejowe opłaca bez egzekucji — a dlaczego ci ludzie nigdy, przeciw tym należytościom nie rekurują? Odpowiedź na to prosta: gdy kto chce jechać do Wieliczki, bierze do ręki „taryfę kolejową" i czyta tam: „do Wieliczki 1 zł" i basta! Poco ma rekurować, gdy taryfa mówi „1 zł".

Żebyto i dla podatków taką „taryfę" wymyślono, toby ludziska sami chętnie płacili i kasy rządowe byłyby zawsze pełne. — Ale to nie da się przeprowadzić, gdyż administracja skarbowa zanadtoby potaniała, a bezrobotnych namnożyłoby się jak grzybów po deszczu.

P. s. W każdym razie wymiary podatkowe powinny być jasne i dla wszystkich zrozumiałe, a nie ukrywać się tajemniczo w nakazach płatniczych, przepełnionych urzędowemi cytatami. Każdy kontrybuent pragnie wiedzieć, w jaki sposób został mu podatek wymierzony, a odnośne ustawy, artykuły i paragrafy są mu zupełnie obojętne. *K.*

W sprawie wyjazdu do Kanady.

Polskie Towarzystwo emigracyjne w Warszawie, ul. Jasna 11, ogłasza, że **każdy robotnik, udający się z Polski do Kanady,** musi być zdrów, umieć czytać i pisać **i posiadać 132 dolary** na przejazd, **25 dolarów na bilet kolejowy** w Kanadzie, **oraz 25 dolarów na pokaz przy wylądowaniu.**

Rodziny rolnicze muszą posiadać około 260 dolarów.

Bliższych informacyj udziela Polskie Towarzystwo Emigracyjne.

Warunki wychodźtwa w Kanadzie.

W r. 1926 przybyło do Kanady około 6.000 przychodźców narodowości polskiej, oraz około 10.000 Rusinów.

Ponadto przybyło około 3.000 żydów, z czego przynajmniej 2/3 stanowią żydzi z Polski.

Polacy i Rusini udają się przeważnie do prowincyj zachodnich do pracy na roli.

Dla emigrantów pracy nie brak, a podczas zimy ujawniło się nawet duże zapotrzebowanie robotników do pracy przy wycinaniu lasów w okręgach północnych, przyczem płacono do 60 dolarów miesięcznie wraz z utrzymaniem i mieszkaniem.

Mniej zadawalająco dla polskiego wychodźcy przedstawia się rynek pracy w miastach przemysłowych, jak: Montreal i Toronto.

LISTY

Nie chcą więcej Putka.

W gminie posła dra Putka, **Choczni,** w której tenże sprawuje urząd wójta, **odbyły się wybory do Rady gminnej,** które tak fatalnie wypadły, że trzeba było kruczkami i sztuczkami ratować się od klęski.

Partja jego uzyskała tylko nieznaczną większość głosów, w dodatku założono protest i jakkolwiek ten wypadnie, jedno jest pewnem:

nawet we własnej gminie gaśnie gwiazda pana Putka, mają dość jego wójtowania; z posłowaniem będzie jeszcze gorzej.

Typ agitatora Stapińskiego.

PODGRABIE około Niepołomic. Spieszymy się użalić Szanownej Redakcji, że w naszej wsi mamy jedną parszywą owcę, stapińszczyka, zawodowego bandytę i włamywacza, karanego dwuletnim ciężkiem więzieniem za kradzież, niejakiego Franciszka Łacha, który bez koncesji handluje wódką, rozpija zwłaszcza młodzież, a podobno nawet przyjmuje za wódkę od parobczaków zboże.

W jego spelunce, zwanej »mordownią« dzieją się istne orgje. Rodzice nie mogą nic poradzić z synami, którzy po całych dniach i nocach rozpijają się.

Na skutek doniesienia była u niego rewizja z Bochni — przesłuchano świadków, ale jakoś kryminaliście nic się nie dzieje.

Apelujemy do starostwa w Bochni, ażeby zakazało Łachowi pokątnego szynkowania i ukarało go odpowiednio, gdyż w przeciwnym razie drab ten zdemoralizuje całą wieś. **Włościanie z Podgrabia.**

Mizera hr. Łubieńskiego.

KONCZYSKA. Czytałem niedawno w naszej gazecie o tak zwanym „Związku zawodowych rolników", którego fabrykantem jest zbankrutowany obszarnik, hr. Łubieński z Zassowa. Tutaj w Brzeskiem stara się tę organizację przeszczepić niejaki Mizera z Bielczy. Człowiek ten z niejednego pieca już chleb jadł, a dzisiaj stał się najemnikiem hr. Łubieńskiego. Łubieński tylko palcem kiwnie, a Mizera, jak opętany leci na jego wezwanie. Przyjechał także ten Mizera niedawno do nas, ale mu się, nieborakowi, nie udało bo tu niema głupich; przyjechał z dwoma jakimiś adjutantami, jednak ten, co miał zwołać zebranie, schował się ze strachu przed Mizerą do stodoły i biedna Mizera wygwizdana przez chłopów, musiała odejść, skąd przyszła. Dodam, **że my tu stoimy przy stronnictwie „Piasta" i przy jego wodzu Witosie i nie pozwolimy na żadne rozbijanie chłopów przez zakładanie jakichś nowych Związków.** Mizera lepiejby zrobił, by pilnował gospodarki w domu, a nie służył Łubieńskiemu, bo to **wstyd dla chłopa, być pańskim lizuniem.**

Józef Sady, stary Piastowiec.

Ciołkoszowe gruszki na wierzbie.

W Swierczkowie koło Tarnowa ma, jak wiadomo' stanąć fabryka taka, jak w Chorzowie.

Jeszcze nie zaczęto budowy, już prof. Ciołkosz, filar P. P. S. na Tarnów, jeździ po pobliskich gminach, n. p. do Łukanowic, i wciąga chłopaków do partji, **zapewniając, że gdy się zapiszą i zapłacą wpisowe 2 zł, to napewno dostaną robotę przy budowie,** a potem we fabryce, płatną po 8 zł dziennie.

Ładnie będzie wyglądała robota przy budowie, jeśli partyjne wpływy rozstrzygać będą o przyjęciu robotników do pracy, a ponieważ nie przypuszczamy, żeby prowadzący budowę dał się użyć za narzędzie p. Ciołkoszowi, **czyż nie jest nadużyciem z jego strony naciągać biednych ludzi na płacenie wkładek partyjnych i wprowadzać ich w błąd?**

Jasne chwile.

KAMIENICA, powiat Limanowa. W dniu 27 lutego b. r. za staraniem p. **H. Piórkowskiego**, kierownika szkoły w Kamienicy i prezesa straży pożarnej, tudzież p. **Józefa Kuźla**, naczelnika gminy, i **J. Hudzickiego**, naczelnika straży pożarnej, urządzono przedstawienie, na którem odegrano sztukę „Żyd w beczce" i „Błażek opętany".

Na przedstawienie przybyła zaproszona **straż pożarna z gminy Czerniec**, parafja Łącko, którą bardzo mile przywitali wszyscy panowie i zebrana **straż pożarna z Kamienicy.**

Swoją drogą, że sztuki odegrano znakomicie, lecz zabawa ta miała inny cel, mianowicie wzajemne zapoznanie się obydwu straży pożarnych i towarzyską współpracę, niesienia pomocy dotkniętym klęską pożaru. Na ten też temat ze szczególniejszą przemową wystąpił miejscowy komendant policji państwowej, p. **Kozina**, i wykazał jasno potrzebę takiej organizacji i zachęcał, by za tym wzorem poszły inne straże pożarne.

Naczelnik straży pożarnej z Czerńca, p. **Stanisław Skut**, imieniem swych 14-tu członków dziękuje tą drogą serdecznie p. Piórkowskiemu, p. Kuźlowi, p. Hudzickiemu i wszystkim uczestnikom za szczere przyjęcie — a komendantowi Kozinie za udzielone informacje. Daj, Boże, aby wszystkie posterunki miały takich dzielnych, życzliwych i dobrych ludzi.

Również i podpisany serdecznie dziękuje wszystkim za tak miłe przyjęcie nas i zasyła pozdrowienie.

Franciszek Frandzyk
sekretarz Straży pożarnej w Czerńcu.

KRONIKA

KWIECIEŃ — ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
17 N.	Wielkanoc. Rudolfa ☺	5	9	18	53
18 P.	Poniedziałek Wielkanocny, Bugumiła	5	7	18	54
19 W.	Pafnucego	5	5	18	55
20 Ś.	Eucherjusza	5	3	18	57
21 C.	Andrzeja	5	1	18	58
22 P.	Sotera i Kajusa	4	59	18	59
23 S.	Wojciecha b. i m.	4	57	19	1
24 N.	I po Wielkiej Nocy. Jerzego ☾	4	55	19	3

Wszystkim prenumeratorom „Piasta", wszystkim członkom naszego Stronnictwa — składa serdeczne życzenia „Wesołych Świąt"

Redakcja „Piasta".

Uprawa tytoniu.

Na mocy rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 14 grudnia 1926 r. **do uprawy tytoniu wymagane jest zezwolenie Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego**, względnie upoważnionych przez nią urzędów i zakładów. Zezwolenie to mogą otrzymać rolnicy, którzy zobowiążą się:

a) uprawiać tytoń na przestrzeni gruntu, obejmującej najmniej 500 mtr² w jednej nierozdzielonej całości;

b) użyć do uprawy tytoniu nasienia, które dostarczyła, lub na którego użycie zezwoliła Dyrekcja Monopolu Tytoniowego;

c) stosować się do przepisów, wydanych w przedmiacie uprawy tytoniu, oraz do pouczeń i wskazówek udzielonych przez organa, powołane do wykonywania nadzoru nad uprawą tytoniu;

d) odsprzedać cały zapas wyprodukowanego surowca tytoniowego Skarbowi Państwa w wyznaczonym terminie po cenach taryfowych, które ustali Minister Skarbu.

Pozwolenie na uprawę tytoniu ważne jest tylko dla tej osoby, na której nazwisko opiewa, i tylko dla gruntu i przestrzeni, oznaczonyc hw pozwoleniu.

DO DZISIEJSZEGO NUMERU pisma naszego dołączamy prospekt firmy „Unja" Zjednoczone fabryki maszyn w Grudziądzu. Prospekt ten polecamy życzliwej uwadze Czytelników.

TARNÓW. Dnia 10 kwietnia b. r. odbył się staraniem Okręgowego T-wa Rolniczego w Tarnowie jednodniowy kurs sadowniczy w szkole ogrodniczej pod kierownictwem p. dyrektora Trepki. W kursie wzięło udział przeszło 100 delegatów Kółek rolniczych a także i Kół młodzieży. Po kursie otrzymali uczestnicy na pamiątkę tego ze wszechmiar pożytecznego kursu, po jednem drzewku szlachetnego gatunku.

W SPRAWIE ODROCZEŃ SŁUŻBY WOJSKOWEJ DLA POBOROWYCH ROCZNIKA 1906 I STARSZYCH. Starostwa podają zainteresowanym do wiadomości, że w myśl postanowień art. 59 ustawy wojsk. i §§ 368—374 rozporządzenia wyk. do tejże ustawy, rozpoczął się z dniem 15-go lutego 1927 termin wnoszenia podań o odroczenie służby wojskowej zarówno dla poborowych rocznika 1906 jak i dla ubiegających się o ponowne odroczenia, to zn. roczników 1905 i 1904. Dla poborowych rocznika 1906 upływa ten termin w dniu poprzedzającym stawienia się do poboru, dla roczników starszych w dniu 29-go czerwca 1927.

POŻAR W DĄBROWIE POD TARNOWEM. We czwartek w nocy o późnej godzinie wybuchł w Dąbrowie pod Tarnowem pożar w szynku. Przy silnym wietrze, pożar się rozszerzył i ogarnął pięć domostw, które doszczętnie spłonęły. Sto osób pozostało bez dachu i chleba. Wśród szalejącego ognia spalił się jeden człowiek.

ŻADNA ZBRODNIA NIE POZOSTAJE BEZ KARY. Głośna była przed kilku tygodniami potworna zbrodnia, jakiej nie ujęci w pierwszej chwili sprawcy dopuścili się w Izabelinie gm. Ożarów na rodzinie handlarki mleka, Rozalji Krzemińskiej.

Ofiarą bandytów padło wówczas 6 osób, mianowicie sama Krzemińska, trzy jej córki, syn i narzeczony jednej z córek. Cała rodzina wymordowana została strzałami z rewolweru.

Policja podjęła natychmiast energiczne poszukiwania za zbrodniarzami, aresztowano nawet kilku podejrzanych o morderstwo drabów.

W pewnym momencie zwrócono uwagę, iż z okolicy Ożarowa natychmiast po morderstwie znikli dwaj znani bandyci, bracia Stanisław i Michał Skotniccy. Ścigani przez policję od 4 lat.

Nadkomisarz Moritz z policji pow. warszaw... wszczął poszukiwania za nimi i wczoraj ujęli ich wiadowcy w Ciechanowie u niejakiego Mielczarczyka.

Według powszechnej opinji w Izabelinie i Ożarowie, ci dwaj bracia mieli popełnić pamiętne a tak straszne morderstwo.

WYROK ŚMIERCI W STANISŁAWOWIE. W Chlebiczynie leśnym, powiatu kołomyjskiego, rozegrał się akt ponurej tragedji miłosnej. Mianowicie mieszkaniec tamtejszy, Michał Smorzaniuk, utrzymywał od dłuższego czasu stosunek miłosny z 24 letnią Anną Pańczak. Równocześnie starał się o rękę bogatej wieśniaczki, Tekleny Demków, a gdy Pańczakówna miała zostać matką, w głowie Smorzaniuka powstał plan usunięcia ze świata niewygodnej dla siebie kochanki. Wspólnie więc z bratem swoim, Dymitrem wywabił Pańczakównę późnym wieczorem z domu, udusił ją za pomocą przygotowanego sznura, a zwłoki, dla upozorowania samobójstwa, wrzucił do studni.

Epilog tego dramatu rozegrał się w pierwszych dniach marca b. r. przed trybunałem sędziów przysięgłych w Kołomyji. Michał Smorzaniuk został skazany na karę śmierci przez powieszenie, a współwykonawca zbrodni, Dymitr Smorzaniuk, został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia.

WYKRYCIE OHYDNEJ ZBRODNI Z PRZED 14 LAT. Na kilka lat przed wojną, ożenił się Mikołaj Zawieracz, bogaty gospodarz we wsi Roztoka Mała w powiecie nowo-sądeckim z dużo młodszą od siebie Marją Małek. Przy małżeństwie zamieszkała świekra (matka żony). Wkrótce jednak wybuchły między małżeństwem spory, powodowane intrygami świekry.

Pewnego dnia, a było to w roku 1913, znaleziono rano Mikołaja Zawieracza, leżącego bez życia przed własnem domostwem. Funkcje oglądacza zwłok spełnił zwyczajny chłop, jak to nieraz na wsi bywa, który stwierdził, że śmierć nastąpiła z przyczyn naturalnych wobec czego wydał kartkę pośmiertną i zwłoki pochowano. W krótki czas po śmierci męża Marja Zawieracz wyszła powtórnie zamąż.

Przed dwoma miesiącami zachorowała matka Marji Zawieracz, obecnie zamężnej Połyniak, a przeczuwając zbliżający się zgon, dręczona wyrzutami sumienia przez lat 14, wyznała przed najbliższymi krewnymi, że zięć jej ś. p. Mikołaj Zawieracz nie zmarł bynajmniej śmiercią naturalną, lecz został w sposób skrytobójczy zamordowany przez żonę, jej córkę, która przy pomocy jej, udusiła go.

Rewelacyjna ta wiadomość doszła do komendanta posterunku w Łabowej, Tokarczyka. Rozpoczął on natychmiast energiczne śledztwo, które wydało rzeczywiście nader sensacyjny rezultat. Zofja Zawieracz w ogniu krzyżowych pytań przyznała się do popełnienia tej strasznej zbrodni.

Wedle złożonych przez nią zeznań, dopuściła się ona w ten sposób morderstwa, że gdy mąż jej krytycznej nocy powrócił do domu w stanie nietrzeźwym z Nowego Sącza i zamiast w izbie, położył się na spoczynek przed domem, ta, gdy zasnął, przyskoczyła do niego i chwyciwszy za szyję, zaczęła go dusić. W tym momencie obudził się duszony i usiłował się bronić, nastąpiło wzajemne szamotanie. Zawieracz nie mógł obronić się przed morderczynią, będąc zupełnie pijanym, tembardziej, że zbrodniczej żonie przyszła na pomoc jej matka. Po dokonaniu tej ohydnej zbrodni, morderczynie udały się na spoczynek. Zapytana o powód zbrodni morderczyni, licząca dziś 37 lat, oświadczyła, że pchnęła ją do niej zemsta za złe pożycie małżeńskie. Morderczynię aresztowano i odstawiono do więzień sądowych w Nowym Sączu. Matka jej, jako współmorderczyni, uniknęła karzącej ręki sprawiedliwości, umierając przed miesiącem.

WYROK ROZWODOWY OTRZYMAŁ NAUCZYCIEL Dörmann w Wiedniu, który przedłożył sądowi obszerny spis przewinień żony wobec niego. Pamiętnik ten wykazał, że nowoczesna Ksantypa bardzo źle się z nim obchodziła. W ciągu roku obiła go przeszło sto razy, wymierzając mu zawsze przynajmniej 20 uderzeń. W ciągu tego czasu nie dostał biedak 37 razy obiadu i 85 razy kolacji, a 29 razy musiał nocować poza domem. Przezwiska, jak »osieł«, »bałwan« i t. p. były stale na porządku dziennym. »Miła« małżonka oblała swego mężulka 43 razy nieczystościami, a na głowie jego rozbiła 17 garnków i 17 talerzy. — Wobec takiego poniewierania, nie dziw, że sędzia nad męczennikiem małżeństwa miał litość i uwolnił go z niewoli u takiego Heroda-baby.

JAK SIĘ ODBYŁO STRACENIE ALBAŃSKIEGO KSIĘDZA? Przed kilku dniami stracono w Albanji przez powieszenie katolickiego księdza Giovanniego Gazulli. Obecnie podajemy bliższe szczegóły tej strasznej ceremonji.

Jeszcze w listopadzie ub. r. ks. Giovanni Gazulli, oskarżony był o branie udziału w powstaniu przeciw rządowi. Powstanie to zostało szybko stłumione, rząd jednak nie omieszkał wystąpić jak najsurowiej przeciwko uczestnikom ruchu powstańczego, skazując przeważną ich liczbę na karę śmierci.

Wśród ofiar tych znalazł się i ksiądz Giovanni Gazulli, młody i zdolnościami swemi rokujący duże nadzieje na przyszłość. Skazanie jego było naprawdę hańbą XX-go wieku. Nieszczęśliwy kapłan, zgodnie ze zwyczajem panującym w Albanji, skazany został na śmierć na szubienicy. Wszelkie zabiegi o ułaskawienie, nie odniosły żadnego skutku.

Gdy zbliżała się ostatnia godzina kapłana, udali się doń dwaj ojcowie Franciszkanie, celem udzielenia skazańcowi duchowej pociechy. Ks. Gazulli z godnością i zimną krwią, przyjął wiadomość o wyroku; zażądał tylko spowiedzi i ostatniego namaszczenia; następnie przemówił do obecnych w te mniejwięcej słowa:

„Niedługo stanę przed sądem Odwiecznego i z Jego ust otrzymam wyrok. Nie zrobiłem nigdy nic takiego, co mogłoby przynieść szkodę mej ojczyźnie; zawsze starałem się o jej dobro. Mimo wniesionym przeciw mnie zarzutom, czuję się niewinny. Jak Chrystus niewinie zmarł na krzyżu dla odkupienia ludzkości, tak i ja w pokorze przyjmuję śmierć, przebaczając wszystkim."

Następnie skazaniec skierował się w stronę szubienicy; towarzyszyli mu obaj OO. Franciszkanie i żołnierze. Ponieważ noc owa była pierwszą nocą z okresu mahometańskiego postu (Ramazanu), tłumy ludzi znajdowało się na ulicach i były świadkami głębokiej wiary, z jaką kapłan, przesuwając ziarnka różańca, szedł na śmierć. Gdy ks. Giovanni Gazulli stanął pod szubienicą, zwróciwszy się do tłumów, zawołał z mocą: „Niech żyje Jezus Chrystus, jedyny Król! Niech żyje Ojciec Święty! Niech żyje religja katolicka! Niech żyje Albanja!

W chwili, gdy zarzucono mu na szyję pętlicę, wyszeptał jeszcze „Jezus, Marja, Józef!" i zbielałemi już wargami ucałował podany mu krucyfiks.

Stracenie świątobliwego kapłana wywarło na Mahometanach olbrzymie wrażenie.

NAGRODA ZA UKRYWANIE ANGIELSKICH ŻOŁNIERZY PODCZAS WOJNY. Król i królowa angielscy przyjęli w zamku Windsorskim cztery wieśniaczki francuskie, które z narażeniem własnego życia ukrywały w swoich domach w ciągu kilku lat podczas wielkiej wojny żołnierzy angielskich, przebywających na tyłach armji niemieckiej. Dzielne wieśniaczki otrzymały od pary królewskiej fotografje z autografami. W ubiegły piątek bohaterskie kobiety podejmowane były uroczyście przez lorda majora Londynu w Mansion House, gdzie wręczono im adresy dziękczynne i przeznaczono wysokie wynagrodzenie dożywotnie.

PROFESOR BELGIJSKI URATOWAŁ KRÓLOWI RUMUŃSKIEMU ŻYCIE. Cały świat był przygotowany na śmierć króla rumuńskiego Ferdynanda, który już był w agonji — tymczasem jednak król ten wprost cudownie wyzdrowiał, dzięki lekarstwu prof. belgijskiego Leroux, który to środek jest jego tajemnicą. Stan zdrowia króla tak się poprawił, że odbył już narady ze swymi ministrami, oraz królową Marją.

NIE WOLNO PRZEKLINAĆ — ALE NA WĘGRZECH. Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych zabroniono na Węgrzech głośnego przeklinania na ulicy. Rozporządzenie to przewiduje bardzo wysokie kary aresztu i grzywny na winowajców.

MĘŻOBÓJSTWO W SZALE RELIGIJNYM popełniła Czudkowa z Bocanowic koło Jabłonkowa. W tym tygodniu Czudkowa stanęła przed sądem przysięgłych w Ostrawie. Zeznania biednej chorej kobiety czyniły wrażenie powieści kryminalnej. Mąż jej wrócił z Ameryki, ale wskutek ciągłych kłótni rozwiódł się z nią, wyjechał znowu do Ameryki, ale na prośby żony wrócił. Czudkowa tymczasem zagłębiła się w biblję, a czytając tragedję Judyty, która zamordowała tyrana, powzięła myśl zamordowania swego męża. Przed sądem tłumaczyła się, iż w myśl biblji popełniła dobry czyn, mordując męża. Czudkową odesłano do domu obłąkanych w Opawie.

OKRUCIEŃSTWA CHIŃCZYKÓW. Pisma londyńskie donoszą z Szangaju: Doktor Sackvill Smith, Anglik, który zginął podczas zajść w Nankinie, został zamordowany w szczególnie okrutny sposób. Po obcięciu mu palców, w celu zagrabienia pierścionków, napastnicy pozwolili mu wyjść z domu, pozornie darowując mu życie, zaraz jednak po wyjściu dr Smith padł ugodzony kulą.

SAMOBÓJSTWO W KOŚCIELE. Podczas mszy w kościele katolickim św. Michała w Dublinie pewna młoda panna podcięła sobie brzytwą gardło i zmarła w kilka minut potem. Była to miss Mary Behan. W czasie mszy świętej modliła się ona żarliwie tuż przy ołtarzu. Pod koniec ostatniej Ewangelji wstała i zbliżywszy się do statuły Serca Jezusowego, włożyła w lichtarze dwie świece, poczem wydobyła z torebki brzytwę i podcięła sobie gardło.

ZA 25 LAT NA 4 KOBIETY PRZYPADNIE 1 MĘŻCZYZNA. Ród męski ginie. Tak alarmującą wieść komunikuje światu niemiecki statystyk dr Horch, nie szczędząc argumentów cyfrowych.

A więc:

W Anglji w ostatnich 3 latach urodziło się 40% chłopców, a 60% dziewcząt, natomiast w tym samym czasie śmiertelność mężczyzn wynosiła 70%, a kobiet 30%.

We Francji na 100 noworodków tylko 42 jest chłopców, a na 100 zmarłych — 76 mężczyzn.

W Niemczech cyfry te są również zastraszające, jak i w wielu innych państwach Europy.

Niemiecki uczony oblicza, że jeśli takim tempem ginąć będzie ród męski, to w ciągu 25 lat wypadnie 1 mężczyzna na 4 kobiety.

Sprawa wielożeństwa stanie się już koniecznością — kończy swe wywody dr Horch.

OPIEKĄ NAD BOBRAMI. Bóbr, zamieszkujący na kresach wschodnich naszego państwa, począł po woj nie ginąć z zastraszającą szybkością, wskutek rozpowszechnionego kłusownictwa. Ażeby uchronić ostatnie polskie bobry od zagłady, postanowiło ministerstwo rolnictwa sprowadzić dwie pary bobrów ze Szwecji i umieścić je we wzorowej ostoji poznańskiej dyrekcji lasów, gdzie zostaną skrzyżowane z bobrami, sprowadzonymi z Polesia. Jako ostoję bobrów w Poznańskiem obrano nadleśnictwo Bucharzewo. Dzięki temu jeden z najciekawszych i najrzadszych okazów przyrody uchroniony zostanie od zagłady.

ROZPORZĄDZENIE O LICHWIE PIENIĘŻNEJ. Nie wolno pobierać więcej jak 14 proc. W „Dzienniku Ustaw" z 11 marca b. r. (nr. 22) pojawiło się rozporządzenie Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości, zmieniające dotychczasowe rozporządzenie o lichwie pieniężnej. Według nowego rozporządzenia korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych, **nie mogą przekraczać 14 procent w stosunku rocznym.** Przepis ten nie obejmuje zwrotu kosztów porta i opłat stemplowych

Kurs dolara.

Kraków, dnia 12 kwietnia

Kurs bankowy dolara: 8·92

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 8 kwietnia 1927 za 100 kg towaru:

	zł
Pszenica targowa	53·00—54·00
Żyto dworskie krajowe	43·00—44·00
Żyto targowe	41·00—42·00
Owies targowy	37·00—38·00
Jęczmień na krupy	37·00—38·00
Kminek krajowy	190—200
Mąka pszenna 45% okr. krak.	90·00—91·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	64·00—65·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	65·00—65·50
Otręby pszenne	27·00—28·00
Otręby żytnie	27·00—28·00

Wykaz cen bydła i nierogacizny

notowanych na Centralnej targowicy miejskiej w Krakowie dnia 8 kwietnia 1927 r.

		zł
Buhaje	1 kg żywej wagi	1·10—1·82
Woły	" " " "	1·40—1·68
Krowy	" " " "	0·88—1·65
Jałówki	" " " "	1·46—1·75
Cielęta	" " " "	1·40—1·93
Nierogacizna	" " " "	2·30—2·60
"	" " bitej wagi	2·80—3·20

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Piotr Basiaga: Podanie (bez stempla) winna wdowa wnieść do Izby skarbowej, wydział rent i emerytur w Krakowie. Do podania dołączyć metrykę śmierci męża, metrykę ślubu, wyciąg metrykalny, zaświadczenie urzędu gminnego, potwierdzone przez starostwo, a stwierdzające, że zmarły utrzymywał wdowę przed śmiercią i prowadził wspólne gospodarstwo. Zasiłek będzie przyznany tylko na wdowę i dziecko. — **Adam Para:** Jeżeli sąsiad podarował ojcu pana grunt, będący w jego posiadaniu, a ojciec darowiznę przyjął i o tem sąsiada zawiadomił, to ma prawo domagać się od niego zeznania kontraktu darowizny na owe 3 morgi gruntu, a sąsiad nie ma prawa domagać się zwrotu gruntu. Natomiast, jeżeli nie było żadnej darowizny, to sąsiad może domagać się zwrotu gruntu bez zwrotu tych 450 reńskich. Ojcu służy prawo żądać nawet w drodze skargi zwrotu 250 reńskich. Co się tyczy kwoty 200 reńskich, które Jan Para wręczył Baranowi na podróż do Ameryki, bez żadnych zastrzeżeń i kontraktów, to jeżeli upłynęło więcej niż 30 lat od chwili wręczenia, a ojciec o zwrot tych pieniędzy przez 30 lat nigdy się nie upominał, to w takim razie pretensja przedawniła się i do zwrotu nie przypada. — **Wiktorja Hajatowa:** Wójt ma rację, gdyż przynależność za mężem nabyła pani do Wadowic. Jeżeli w Wadowicach zbywają panią niczem, należy zagrozić zażaleniem do starostwa; gdyby to nie poskutkowało, należy wnieść pisemną prośbę do starostwa w tej sprawie, by gmina Wadowice wystawiła pani certyfikat przynależności, ze względu na przynależność męża pani do tej gminy. Zmiana kuratora, naznaczonego przez sąd, mogłaby nastąpić za zgodną wolą wszystkich współwłaścicieli w sądzie. O ile nie nastąpiła ugoda współwłaścicieli w sprawie części gruntu, jakie komu mają przypaść do uprawy i zbioru w udziale, nie wolno bratu samowolnie się rozporządzać. Dom jest przedmiotem niepodzielnym. Zniesienie współwłasności może nastąpić przez sprzedaż domu i podział ceny kupna, albo też przez spłatę reszty współwłaścicieli przez jednego, któryby dom zatrzymał. Przeróbek domu bratu uskuteczniać nie wolno, ani brać pola, gdzie mu się podoba, bez zgody reszty współwłaścicieli. Sprawy należy traktować ugodowo, bo procesy zniszczą wszystkich. — **Franciszek Frączkiewicz:** Teściowi wolno było postąpić w sposób przez pana w liście opisany i na to niema rady. Darowiznę, należy przyjąć zgodnie z postanowieniami kontraktu notarjalnego, których uormowanie zależy od woli teścia i jego żony. W każdym razie żona pańska nie powinna kwitować odbioru pieniędzy przed wypłatą, z czego mogłyby wynikuąć kłopoty i procesy. — **Grzegorz Łoboda:** Jeżeli pan nie wniósł doniesienia karnego przeciw sprawcy tego zajścia zaraz po zajściu, to sprawa się przedawniła i dochodzoną być nie może. O ile pobicie było ciężkie i w owym czasie powodującem naruszenie zdrowia pańskiego i niezdolność do pracy przynajmniej przez 20 dni, mógłby pan krzywdy dochodzić, uważamy jednak za bardzo wątpliwe, by okoliczność ta mogła być przez sądowych lekarzy stwierdzoną. — **Jan Gawlik:** Bez znajomości aktów, trudno nam sobie wyrobić pojęcie, o co panu chodzi. Z chwilą, gdy pan oddał sprawę do sądu, sądy rozstrzygną sprawę zgodnie z ustawami i słusznością. — **Ludwik Stopyra, Gdeszyn:** Pieniądze Kas sierocych winien był sąd lokować na hipotekach na pierwszem miejscu, lub w instytucjach, dających pupilarne zabezpieczenie. Jeżeli sąd powiatowy w Sokalu ulokował je w Kasie oszczędności miejscowej i pieniądze się tam zdewaluowały, to bezsprzecznie winien ten organ sądowy, który pieniądze tam ulokował. Nikt jednak nie przewidział, że będzie taka straszliwa dewaluacja. Na wypadek, gdyby pan skarżył skarb państwa, który odpowiada za urzędnika sędziowskiego, jako ręczyciel i wypłatca, to i tak pan nie dojdzie swego, gdyż w grę wchodzi tutaj skarb byłego państwa austrjackiego, za który skarb państwa polskiego nie odpowiada. Droga procesu w tym wypadku jest beznadziejna, nie radzimy jej wszczynać. — **Władysław Urbanik:** Związek mleczarski w Krakowie nie miał prawa przyjmować, pana jako członka, ze względu, że mleczarnia nie była współdzielczą. Musiałby pan nawiązać kontakt z firmami kupieckiemi w Krakowie i zrobić z niemi umowę. Niech pan się zwróci do firmy: Wojciech Olszowski, Kraków, Mały Rynek 4. — **Józef Staroń:** Kwota 1.000 marek z października 1919 r. w pełnej waloryzacji wynosi 131 złotych, zaś kwoty 200 koron ze względu na to, że pan nie podał miesiąca, nie możemy panu obliczyć. — **Jan Bodzek:** Po załatwieniu sprawy Stanisława Szułakiewicza, odpowiemy. Zainteresowany niepotrzebnie wnosił podanie do ministerstwa skarbu, gdyż sprawa ta należy do Izby skarbowej. — **Franciszek Forgiel:** 2 zł na fundusz prasowy otrzymaliśmy. Należałoby nam donieść jeszcze raz, dlaczego rentę panu wstrzymano. — **Inż. Franciszek Milan:** Nie wynikło to przez bagatelizowanie sprawy, lecz przeciwnie, przez nawał pracy, której nie zawsze można podołać. Sprawy dopilnujemy. — **Stanisław Walosek:** Numer świąteczny wyślemy. Niestety, nikomu bezpłatnie „Piasta" wysyłać nie możemy. — **Piotr Kosiba:** Odpowiedź listowną wysłaliśmy w dniu 9 marca b. r. — **Bazyli Sołtys:** Cieszy nas, że osadnicy przekonali się, że polityka „Wyzwolenia" i „Stronnictwa Chłopskiego" prowadzi do zatraty polskości na kresach. Witamy serdecznie w naszych szeregach. — **J. B.** Ostateczny sens dawniej nadesłanego fejletonu

jest taki, że najlepszym dziedzicem jest żyd, całą wieś sprosił na ucztę, za basy zapłacił 70 złotych, choć wartały tylko 12 zł. Takiego naiwnego dziedzica chyba trudno spotkać. — **Władysław Korga:** Wydrukujemy, ale z opóźnieniem, gdyż i tak mamy wiele materjału zaległego. — **J. Pogórski:** Nasz stosunek do rządu p. Piłsudskiego, jest bardzo jasny i prosty. Żadnemu z polskich rządów nie przeszkadzaliśmy, owszem pomagaliśmy tam, gdzie nakazywał interes państwa i ludu, więc i obecnemu rządowi uchwalamy konieczności państwowe i inne wnioski, które uważamy za korzystne dla państwa, rezerwując sobie prawo rzeczowej krytyki. Do współpracy trzeba dwóch warunków: rząd powinien mieć program i ogłosić go; tego nie uczynił. Porozumienie może nastąpić na podstawie uzgodnionego programu. Żaden warunek tutaj niema miejsca. Artykuł pana drukowany być nie może. — **Edward Gutkowski:** „Dla reklamy“ — było drukowane. Wiersze słabe, nie nadają się do druku. — **E. Śliwa:** Artykuł pana będziemy drukować. — **J. Dyduch:** Program ukazał się w broszurze. Drukowanie go w „Piaście“ zajęłoby nam obecnie dużo miejsca. — **Michał Czader,** z Buczkowic; **Sieroty po Franciszku Słonce,** z Jeleśny; **Anna Urban,** z Żyrakowa; **Dymitr Wytrykusz,** Żurawica; **Anna Czechniłów:** Sereda Probożna; **Opiekun sierót po ś. p. Drzymale,** z Gorzyc: Wszystkim Izba skarbowa przyznała zaopatrzenie. — **Anna Dołkowska, II voto Handzlikowa,** z Pisarzowic: Izba skarbowa wdrożyła poszukiwania za metryką śmierci, gdyż pani przedłożyła tylko kartkę Czerwonego Krzyża. — **Anna Komar,** wdowa z Korsowa: Izba skarbowa przeprowadza dochodzenia w celu stwierdzenia związku przyczynowego śmierci męża ze służbą wojskową. — **Kseńka Wrotna,** Kołków: Akta przesłała Izba skarbowa do szefostwa sanitarnego O. K. 6 we Lwowie, w celu stwierdzenia związku przyczynowego śmierci ze służbą wojskową. — **Marja Przybyłowiczowa,** ze Starego Sącza: Izba skarbowa przeprowadza dochodzenia, o stwierdzenie przyczyny śmierci ze służbą wojskową. — **Agnieszka Padykuła,** Wola Wadowska: Izba skarbowa wzywa panią do przedłożenia deklaracji i wyciągu familijnego. — **Helena Orłowicz,** Ruda Kołtowska: Izba skarbowa odmówiła pani zaopatrzenia, ponieważ syn zmarły nie był jedynym żywicielem pani. — **Marja Mazur,** ze Zbydniowa: Izba skarbowa odmówiła zasiłku, ponieważ pani niema metryki śmierci męża. — **Józef Ostradecki,** Wola Rogowska: Izba skarbowa odmówiła pani zasiłku ponieważ posiada pani 3-morgowe gospodarstwo. — **Jan Jasnosz,** z Łukowa: Odmówiono panu zaopatrzenia, ponieważ ma pan 2 morgi ziemi. Należało wnieść rekurs do dni 60. — **Jewka Dubyl,** Korsów: Podania pani niema w Izbie skarbowej, jak również **Stefanji Kłodzieńskiej** z Rudy Kołtowskiej. — **Anna Żurawska:** Poselstwo polskie nie nadesłało metryki śmierci męża. **Józefa Paraska,** Iwaszków. Izba skarbowa wysłała pismo powtórne do poselstwa polskiego w Wiedniu, o nadesłanie metryki śmierci. — **Andrzej Sokłosa,** opiekun sierót Pisuli, z Trzciany: L. 48554/5. Poselstwo polskie, mimo kilkrotnego urgensu Izby skarbowej, nie nadesłało dotychczas metryki śmierci ojca sierót. — **Agnieszka Ścieszka,** Pewel: Izba skarbowa odesłała akta do D. O. K. Nr 5 w Krakowie, w celu stwierdzenia związku przyczynowego śmierci syna ze służbą wojskową. L. aktów 54033. — **Tekla Nahorna,** wdowa po Wasylu: Powinna pani podać świadków do Izby skarbowej, w celu ustalenia przebiegu służby wojskowej męża pani. — **Inwalida Jan Barędziak,** Gręboszów: Należytość za luty i marzec 1926 r. wypłacono panu w miesiącu lutym 1927 r. w łącznej kwocie 90 zł 90 gr. — **Sieroty po Mikołaju Wotujczyku,** Zassów: Izba skarbowa przesłała akta sprawy w dniu 9 kwietnia b. r. do szefostwa sanitarnego D. O. K. 6 we Lwowie, w celu stwierdzenia związku przyczynowego śmierci ojca Mikołaja. — **A. Rudnicka-Korsowa,** Proniszyn: Izba skarbowa przesłała akta pani o zasiłek do szefostwa sanitarnego we Lwowie, w celu stwierdzenia związku przyczynowego śmierci męża ze służbą wojskową. — **Marja Kluz,** Olpiny: Przedłożyć do Izby skarbowej deklarację majątkową i zaświadczenie wspólności małżeńskiej. — **Jewdocha Iwaniuk,** z Głębokiego, pow. Bochorodczany: Należy podać do Izby skarbowej świadków, którzyby mogli stwierdzić przebieg służby wojskowej męża pani. — **Marja Nosal:** Izba skarbowa przesłała powtórnie akta pani do Szefostwa sanitarnego w Krakowie, by szefostwo wypowiedziało się w sprawie związku przyczynowego śmierci męża ze służbą wojskową. — **Anna Świerczek,** wdowa po Antonim: Akta pani przesłane do szefostwa duszpasterstwa w Przemyślu, celem stwierdzenia związku przyczynowego śmierci męża ze służbą wo...

Dla naszych czytelników.

W Polsce wychodzi dużo dobrych książek, są jednak rozproszone i czytelnik nie zawsze i nie w każdej księgarni znaleźć je może. Pozatem, drogą usunięcia zbędnego pośrednictwa, odbiorca znacznie taniej książkę otrzymać powinien. Jako pismo — poczuwamy się do obowiązku tego względem swych czytelników. Na mocy umowy z Towarzystwem wydawniczem „Rój“ jesteśmy w możności ofiarować czytelnikom „Piasta“

„PREMJUM“

13 nowości 95-cio groszowych za 9 zł 95 gr wraz z przesyłką.

Po otrzymaniu 9 zł 95 gr wysyłamy 13 zaznaczonych krzyżykami przez zamawiającego z pośród poniższych książek: 600 2 0

Awerczenko: „Opowiadania cynika“.
P. Benoit: „Atlantyda“. 2 tomy.
„ „Albertyna“. 2 tomy.
„ „Słone jezioro“. 2 tomy.
Breszko-Breszkowski: Córka Wielkiego Księcia. 3 tomy.
„ „ Zemsta tancerki. 2 tomy.
Czechow A.: „Partja winta“.
Dupuy-Mazuel: „Gracz w szachy“. 2 tomy.
Dostojewski: „Zbrodnia i kara“. 4 tomy.
A. Daudet: „Spowiedź królowej“. (Królowie na wygnaniu). 2 tomy.
Conan Doyle: „Tragedja Koroska“.
J. d'Esme: „Dusza puszczy“. 2 tomy.
E. M. Hull: „Syn szeika“.
R. Haggard: „Potwór Heu-Heu“. 2 tomy.
„ „Kopalnie króla Salomona“. 2 tomy.
Will. B. Johnston: „Kiedy mężczyźni szaleją“.
R. Kipling: „Kim“. 2 tomy.
M. Leblanc: „Wydrążona iglica“. 2 tomy.
„ „Arsen Lupin w walce z Sherlokiem Holmesem“. 2 tomy.
J. London: „Biały kieł“. 2 tomy.
„ „Pogarda kobiet“.
„ „Miłość życia“.
„ „Szczerozłoty wąwóz“.
„ „Arcybestja“.
„ „Kaftan bezpieczeństwa“. 3 tomy.
„ „Serce kobiety“.
„ „Wyga“.
„ „Prawo białego człowieka“.
„ „Martin Eden“. 4 tomy.
„ „John Barleycorn“. 2 tomy.
„ „Wierność mężczyzny“.
P. Merimee: „Niedźwiedzie gody“.
G. Ohnet: „Precz z Napoleonem“. 2 tomy.
F. A. Ossendowski: „Zbuntowane i zwyciężone“.
A. Puszkin: „Czarny orzeł“.
„ „Córka kapitana“.
„ „Miłostki carskiego huzara“.
P. Staśko: „Jej wiosna“.
F. Sue: „Żyd wieczny tułacz“. 10 tomów.
„ „Tajemnice Paryża“. 5 tomów.
Wańkowicz M.: „Szpital w Cichiniczach“.



CHORZY NA PŁUCA

TYSIĄCE JUŻ WYLECZONYCH!

Zażądajcie natychmiast książki, omawiającej moją **NOWĄ SZTUKĘ ODŻYWIANIA**, która już wielu uratowała. Może być stosowaną przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczenia choroby. Nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia ulecza chorobę.

POWAGI na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania tem wyniki są lepsze.

ZUPEŁNIE DARMO otrzymacie moją książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe. Ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko **10.000 egzemplarzy**, przeto napiszcie natychmiast, abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami.

Georg Fulgner, Berlin-Neukölln, Ringbahnstrasse 24 Oddział 140. 646

Walne Zgromadzenie
członków Banku Spółdzielczego
przedtem Towarzystwa zaliczkowego
w Dąbrowie koło Tarnowa

odbędzie się w piątek dnia 22-go kwietnia 1927 r. o godzinie 10-tej, a w razie braku kompletu tego samego dnia o godzinie 11-tej przed poł. z tym samym porządkiem dziennym w biurach Banku w Dąbrowie.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Zebrania;
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1926, odczytanie pisma Krajowego Patronatu Spółek rolniczych, zawierającego sprawozdanie z odbytej lustracji, przyjęcie bilansu, udzielenie pokwitowania Dyrekcji i podział zysku;
3) Uznanie Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie jako Związku rewizyjnego Banku;
4) Wybór trzech członków Rady nadzorczej;
5) Wnioski bez uchwał. 643

W Dąbrowie, dnia 8 kwietnia 1927 r.

DYREKCJA:

Krzciuk Henryk. Dr Trybowski Wł. Wnękowicz Tomasz.

PARCELĘ

wyborną, siedmiomorgową, sprzedam za 2.000 dol. w mieście powiatowem, przy szosie i kolei województwa zachodnio-tarnopolskiego. — Informacje: Paweł Kaczor, Łuszczacz, gmina Tarnawałka, pow. Tomaszów Lubelski. 608 2 2

PIASEK MOŻE DAWAĆ ZNACZNE ZYSKI

•NAJTAŃSZE OGNIOTRWAŁE
BUDYNKI I DACHY

są z **piasku i cementu:** ciepłe, suche, zdrowe, ładne. Każdy może sobie lub dla drugich (z dużym zyskiem) wyrabiać materjał (pustaki i dachówkę) na naszych, tanich formach i maszynach. 13 medali, setki świadectw i podziękowań. Takież formy do wyrobu: cegły, cembrowiny, rur, sączków, płyt, słupów, schodów, żłobów, koryt i t. p., a także **Cement i Wapno** polecają: 576 3 5

J. ZABOKRZECKI i SKA Warszawa, ul. Czackiego L. 9 (dawniej Włodzimierska)

Okazyjna wyprzedaż wirówek!
Tylko do dnia 15 kwietnia b. r.

Z powodu zupełnego zwinięcia tego działu, wyprzedajemy drugą partję separatorów o znacznie lepszym gatunku, oryginalnej niemieckiej marki „Patent“ ZE. przerabiającej około 60 litrów mleka na godzinę, po bajecznie niskiej cenie, bo **tylko zł 75 za sztukę**. — Korzystajcie zatem z wyjątkowej, nadarzającej się okazji i zamawiajcie spiesznie, gdyż druga taka sposobność się nie nadarzy. Powyższe wirówki są zupełnie nowe, oryginalnie fabrycznie opakowane w klatkach i sprzedajemy takowe wyłącznie tylko za gotówkę i jak długo zapas starczy. — Zamówienia z prowincji uskuteczniamy natychmiast po nadesłaniu zadatku odwrotnie za zaliczką. Opakowanie i dostawa do kolei zupełnie bezpłatnie. 639

Skład maszyn do szycia i rowerów
Krischer, Kraków, Zwierzyniecka L. 6.

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania. 670 22 0

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

LABORATORJUM APTEKI
SZYMONA EDELMANA
W SAMBORZE, Nr 14.

Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką:
5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł 12·50. — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 50 zł.

PARCELACJA

majątku Kossobudy, 470 morgów, powiat sierpecki; 4 km szosą od stacji kol. Raciąż. Ziemia pszenna i żytnio-kartoflana II i III klasy; na życzenie dodziela się do działki ornej las, torf i łąki albo pastwisko. Cena za mórg wraz z murowanemi budynkami, żywym i martwym inwentarzem 700—800 złotych. Działki są wydzielone; plan jest zatwierdzony. Długów niema. Zadatek 10%, po wpłaceniu 65% całej należności, wprowadza się w posiadanie; na pozostałe 35% jest zapewniona pożyczka długoterminowa Państwowego Banku Rolnego. Na żądanie wysyłam szczegółowe opisanie tego, a także i drugich majątków. 638

Warszawa, Wspólna 33 m. 22, Biuro mierniczego przys. Edwarda Bielawskiego.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.